Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 342. — ROK XLI.

PIĄTEK 14 GRUDNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5.— zł.	4.50 zł.	5.— zł.	8.— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

W Sejmie i w Senacie.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, w grudniu.

Na jeden dzień wyznaczono: posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, plenarne posiedzenie Sejmu i posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej. Jak gdyby za jednym zamachem usiłowano odrobić zaniedbania, które musiały powstać w ciągu zgóry miesięcznej bezczynności Sejmu, spowodowanej jego odroczeniem bezpośrednio po pierwszem posiedzeniu. Oczywiście, odrobić się tego nie dało i wszystkie trzy posiedzenia, aczkolwiek przygotowywano się do nich od paru miesięcy, miały charakter dorywczy i pospieszny. Zbywano „kawałki" jeden za drugim, bez wiary w celowość prowadzonej pracy, jakgdyby z pewnem zażenowaniem.

Kiedy odbędzie się następne posiedzenie Sejmu, tego nie wiadomo; może jeszcze przed świętami, a może już nie. Natomiast obraduje sejmowa komisja budżetowa, załatwiając preliminarze budżetu poszczególnych urzędów i ministerstw. Dyskusja, która toczy się nad niemi, jest niezwykle mało interesująca. Jeżeli cokolwiek potrafi skupić uwagę posłów, to chyba tylko takie epizody, jak przygody listów, które podczas swej podróży zamieniają koperty, a z niemi adresatów, co dowodzi, że cenzurowanie korespondencji na poczcie odbywa się, jak prawie wszystko u nas, wybitnie niedbale: albo epizod z „nieznanymi gośćmi", odwiedzającymi coraz częściej restaurację sejmową i przysłuchującymi się rozmowom posłów. Kto wie, z jakiemi trudnościami jest związane obecnie dostanie się do gmachu sejmowego, ten musi zdawać sobie sprawę z charakteru i roli owych „gości". Byle kogo nie wpuszczonoby do bufetu sejmowego, są to więc figury, które w dzisiejszych naszych stosunkach wewnętrznych mają duże znaczenie i cieszą się specjalnem uznaniem.

Kiedy istnieje sytuacja, w której wszystkie ważniejsze sprawy usunięto z pod kompetencji Sejmu, to posłowie niezależni z konieczności muszą się zajmować drobiazgami, zresztą niezmiernie typowemi dla współczesnej rzeczywistości polskiej, albo do tych ważniejszych spraw mogą się dobierać tylko dorywczo, bo normalnie dostęp do nich jest dla opozycji zamknięty. Jedną z tych spraw jest zagadnienie polskiej polityki zagranicznej. Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu skorzystano z projektów, dotyczących ratyfikowania porozumień celnych z Niemcami, aby poruszyć niektóre przynajmniej kwestje, związane z zasadniczą linją naszej polityki na terenie międzynarodowym. Przedstawiciel Klubu Narodowego, poseł Zieliński, oraz poseł z P. P. S., p. Czapiński, domagali się energicznie wyjaśnień, mogących uczynić zrozumielszemi program i cele polskiej polityki zagranicznej, która ostatnio budziła poważne wątpliwości zarówno w opinji kraju, jak i zagranicą. Milczeli natomiast posłowie z B. B. nie dlatego, oczywiście, żeby rozumieli tę politykę i ją akceptowali bez żadnych zastrzeżeń, ale z tego powodu, że nic powiedzieć nie mogli. Jest to już ich taki los, że muszą milczeć nawet wówczas, gdy dzieją się rzeczy, które są sprzeczne z ich poglądami i wewnętrznem przekonaniem.

W tej sytuacji znajduje się także bardzo wielu z posłów z B. B. wobec projektowanej zmiany konstytucji, której to sprawie poświęcone było wtorkowe posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej. Przypomnieć należy, że podjęte na wstępie posiedzenia komisji próby wyjaśnienia zgodności z przepisami konstytucji i regulaminu zastosowanej w dniu 26-go stycznia b. r. w Sejmie procedury i tym razem pozostały bez skutku. Nad wnioskami, zgłoszonemi w tej nieprzyjemnej sprawie przez klub Narodowy i ludowców większość rządowa przeszła do porządku dziennego i przystąpiła do merytorycznych rozpraw, które zapoczątkował obszerny referat sen. W. Rostworowskiego. Gdyby projekt konstytucji, przedstawiony w tym referacie, miał kiedykolwiek stać się ustawą, to Polska otrzymałaby konstytucję, dla której wzorów należałoby szukać w przedwojennej Rosji i to nie bezpośrednio po manifescie z 30 października 1905 r., ale po reformie Stołypina, polegającej na tem, że przy zachowaniu pozorów konstytucyjnych pozostawiono wszystkie, najważniejsze prerogatywy absolutnej monarchji. Są tacy, którzy twierdzą, że nasi reformatorzy idą jeszcze dalej od Stołypina. Absolutyzm, którym zamierzają uszczęśliwić Polskę, ma być jeszcze doskonalszy od tego, jaki obowiązywał w Rosji, bo uwzględniono w nim zdobycze i doświadczenia lat ostatnich. Znajdą w nim swe odbicie i faszyzm, i hitleryzm, i samorodne pomysły, wprawdzie mało oryginalne, natomiast całkowicie sprzeczne z obyczajami i tradycją polską. Ten nieco zmodyfikowany epigonizm „czarnej reakcji" rosyjskiej z czasów Stołypina, Bułygina, Trepowa i innych, musi budzić dziwne uczucia wśród bardzo wielu działaczy z B. B., pochodzących zwłaszcza z b. zaboru rosyjskiego.

Nie dziwmy się zatem, że zamierzona reforma konstytucji nie znajduje wśród nich entuzjastów, ale przymus milczenia nie pozwala im na żywszą reakcję. Kryje się ona głęboko, lecz niewątpliwie istnieje i, oprócz podstaw zasadniczych, posiada także przyczyny, związane z aktualnemi tendencjami pewnych odłamów B. B. Bo, mimo wszystko, trudno pogodzić stawkę na „szarego człowieka" z pomysłami, które tego szarego człowieka nie tylko faktycznie, ale również prawnie, bo na podstawie przepisów nowej konstytucji, zamierzają odsunąć od wszelkiego wpływu na bieg spraw państwowych. Jest to sprzeczność tak wielka, że wytwarza problem niezwykle trudny do rozwiązania.

Drogą prostą, normalną tego problemu nie rozwiąże. Pozostają drogi zakulisowe, środki i metody, któremi operuje się w cieniu. Ale ponad tem wszystkiem góruje nadzieja, że czynnik decydujący, który tak nielitościwie obszedł się z „elitą", podobnie potraktuje także inne pomysły, których wartość jest równie problematyczna.

Ano — zobaczymy.

Wasz.

Nowy prezydent federacji szwajcarskiej

Bern, (PAT.) Na wspólnem zgromadzeniu obu izb wybrano na prezydenta federacji szwajcarskiej na 1935 radcę związkowego Rudolfa Mingera. Na stanowisko wiceprezesa rady związkowej powołano radcę związkowego Meyera.

SZWAJCARJA W KLESZCZACH KRYZYSU.

Berno (PAT). Minister Schulthess wygłosił w parlamencie przy okazji omawiania socjalistycznego wniosku co do stworzenia nowych możliwości pracy, dłuższe przemówienie, charakteryzujące ciężką sytuację gospodarczą Szwajcarji. Mówca odrzucając wniosek, stwierdził, że przemysł utracił już swą odporność, wielkie przedsiębiorstwa nie mogą uzyskać kredytu, a hotelarstwo i rolnictwo znajdują się w opłakanym stanie. Mowa ministra wywarła olbrzymie wrażenie.

Projekt zmiany konstytucji w komisji senackiej.

Oświadczenia stronnictw opozycyjnych.

Warszawa, 13. 12. (Telef.) Senacka Komisja Konstytucyjna przystąpiła **do dyskusji nad projektem konstytucji.** Na posiedzeniu obecni byli rzeczoznawcy **prof. Starzyński, Komarnicki, poseł Car, Makowski, Sławek** i wielu posłów i senatorów. Rozpoczęto debatę od **wysłuchania głosów politycznych.**

Szarego obywatela pozbawiono praw

Pierwszy przemawiał **senator Woźnicki** z Kl. Lud., który wskazał, że dyskusja powinna rozstrzygnąć pytanie, **czy projekt ma być przyjęty bez zmiany, czy ze zmianami, czy też odrzucony w całości. Ludowcy są za odrzuceniem w całości.** Projekt odrzuca wszelkie uroczyste przyrzeczenia, które państwo polskie dało szaremu obywatelowi. **Nawet słowo „Rzeczpospolita" wstydliwie ukryto** i zastąpiono nowem pojęciem państwa polskiego, jakkolwiek **nie było powodu wstydzić się dawnej nomenklatury.** Szary obywatel został pozbawiony wszystkiego, co mu dotychczas podczas walk o niepodległość było obiecywane. Ograniczono jego wolność, ograniczono kontrolę władzy przez parlament, podważając zasady sądownictwa, ograniczono kontrolę sądu. **Działalność władz administracyjnych coraz bardziej się rozszerza.** Umożliwia się wielkie nadużycia. Sądownictwa administracyjnego nie rozbudowuje się w dół i obywatel **nie mając możności obrony przed krzywdami administracyjnemi, zacznie szukać protekcji albo pomagać sobie będzie łapownictwem.** Do tego będziemy szli z nieubłaganą konsekwencją. O szarego obywatela dziś nikt nie dba, a przecież ludność cała a nietylko jakaś warstwa uprawniona jest i będzie ostoją państwa.

Biurokracja ponad prezydentem.

Senatorka **Kłuszyńska** z PPS wskazała że projekt zgubił **podstawową zasadę, iż zwierzchnia władza w Rzplitej należy do narodu,** a na pierwszy plan występuje **prezydent z ograniczoną władzą.** Ten który rządzi musi mieć odpowiedzialność przed obywatelami i **projekt konstytucji nie robi dobrej przysługi prezydentowi. Władzy nie będzie sprawował prezydent, tylko biurokracja, wbrew której niczego nie będzie mógł wykonać.** Pan referent powiedział, że **piramida musi mieć szczyt.** Stwierdzam, że piramida przedewszystkiem musi mieć **podstawę,** czy będzie miała szczyt, czy będzie ścięta, to rzecz do dyskusji. **Szczytem ma być prezydent.** Prezydent jest nieodpowiedzialny, dla niego żadnego moralnego przymusu niema, a przecież **posiadać on powinien jakiś hamulec moralny.** Pomiędzy nim a Bogiem powinien być jakiś szczebel pośredni.

JAK PRZED ROZBIORAMI...

Ustępujący prezydent ma wskazywać swego następcę. Tu **otwiera się pole do walki różnych klik. W tych warunkach wybór prezydenta przypominać będzie wybór królów w Polsce przedrozbiorowej.** Co pozostanie Sejmowi? Jeżeli znajdzie się ktoś, kto zostanie posłem, to wyszedłszy z domu nie będzie pewnym, czy będzie mu danem wrócić jako posłowi. Senat ma mieć 1/3 mianowańców a 2/3 wybranych, ale **kto będzie wybierać i kto może być wybrany, tego dyskretnie nie powiedziano.** Senat, który był dzieckiem ukochanem tej nowej konstytucji, **zupełnie się rozpłynął.** Nie wchodzę w omawianie poszczególnych artykułów, uczynimy to w dyskusji szczegółowej, ale zasadniczo **Klub PPS jest stanowczo przeciwny temu projektowi.**

Apatja społeczeństwa.

Senator Głąbiński oświadczył, że ograniczy się do tej epoki o której mówił sen. Rostworowski. Konstytucja marcowa została uchwalona **wśród walk i fermentów nietylko w Polsce ale i w krajach sąsiednich:** Mimo braków była ona pierwszą podstawą porządku prawnego i wbrew opinji p. Cara można o niej powiedzieć, **że się Polsce dobrze przysłużyła.** Konstytucja zgóry przewidywała możność rewizji w drugim sejmie zwykłą większością głosów, chcąc zapewnić naprawę ewentualnych usterek **w atmosferze zupełnego spokoju.** — Wbrew oświadczeniu referenta **nie obóz pomajowy pierwszy przystąpił do poprawy konstytucji, bo już w kwietniu 1926 roku,** ówczesna **większość wystąpiła z projektem przyznania prezydentowi nieograniczonego prawa rozwiązywania Sejmu** a w projekcie, wniesionym w czerwcu, przewidywała prawo **dekretowania poza kadencją sejmową, rozwiązywanie izb, veto ustawodawcze, szereg ograniczeń nietykalności poselskiej, inicjatywę ustawodawczą senatu itd.** W roku 1928 Klub Narodowy uczestniczył w pracach nad rewizją konstytucji. Nie wniósł formalnego projektu, bo nie miał 111 posłów, ale zgłosił szereg poprawek a zrezygnował z udziału w pracach komisji, gdy okazało się, że B. B. chce uświęcić w całości istniejący stan rzeczy szkodliwy dla państwa i narodu.

Referent utrzymuje, że w opinji zaszła ewolucja: **to jest niesłuszne.** Społeczeństwo nie **oświadczyło się za nowym projektem, ale poddało się apatji.** Dowodem tej apatji jest 26-go stycznia 1934 roku. W pochodach i uroczystościach brali udział tylko **ci, którzy stale są do tego delegowani, ale nie było szerokich warstw społeczeństwa. Po tym dniu już o konstytucji nie mówiono. Milczenie to nie jest dowodem zgody, ale apatji.**

(Dalsze wiadomości na stronie 7-ej).

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI,

Warszawa, 13. 12. (PAT). Dziś w drugim dniu ciągnienia 3-ciej klasy Polsk. Państw. Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na nr. losów: po 50.000 zł: — na nr: 152647 i 179183; po 10.000 zł. na nr; 5685, 115463 130926 167599 176303 177679; po złotych 5.000 na nr.: 5291 40638 63919 109598.

——oo——

O czem piszą inni?..

Czy p. Nachalnik współpracuje z Min. Sprawiedliwości?

Żyje w Polsce (zdaje się, w Wilnie) żyd występujący pod pseudonimem: „Urke Nachalnik“. Jest on postacią już prawie „historyczną“, a to z dwóch powodów: 1) jest znanym złodziejem - recydywistą i jako taki przesiedział łącznie 15 (!) lat w kryminale, t. j. blisko połowę swego życia: 2) w książce: „Żywe Grobowce“ (zareklamowanej przez „Wiadomości Liter.“ jako dowód „niezwykłego“ talentu literackiego) opisał swoją „karjerę“. Otóż ten p. Nachalnik jeździ teraz po Polsce z „odczytami“ (!) o swojej przeszłości (!) i prasie udziela wywiadów. „Robotnik“ cytuje jeden z tych wywiadów. Warto go przytoczyć.

„Ministerjum Sprawiedliwości — oświadczył p. Nachalnik — przyznało mi stypendjum (!), bo choć jestem samoukiem — odkryto we mnie talent (?) i dąży tak samo do poprawy stosunków w więzieniach. Ministerstwo nie wie (!) o wszystkiem. Służba administracyjna spacza (!) jego intencje, zaś raporty składane z trzeciej ręki (?), są dalekie (!) od ponurej prawdy“..

Jest to wręcz nieprawdopodobna i niewiarygodna wiadomość. Ministerstwo Sprawiedliwości winno ją sprostować. Jest bowiem rzeczą nie do wiary, by Min. Sprawiedliwości bardziej wierzyło złodziejowi — recydywiście — jak zapewnia p. Nachalnik — niż swoim własnym urzędnikom. Jeszcze mniej chce się wierzyć, by Min. Spraw. dawało stypendjum (!) złodziejowi— recydywiście. Zwłaszcza, jeśli się zważy, że państwo dziś niema pieniędzy na cele najszlachetniejsze. jak szkolnictwo powszechne i t. p.... **Czekamy na sprostowanie Min. Sprawiedliwości. Zamieścimy je najchętniej.**

„Nie mam nic do doniesienia“.

P. sen. Rostworowski. proponując „poprawki“ do projektu konstytucji uchwalonego przez Sejm, m. in. projektuje zastąpić dotychczasowy przepis o wyborze senatorów ogólnikowem zdaniem, że — senatorowie w 2/3 będą wybierani...

„Dawno doprawdy historja konstytucjonalizmu — pisze „Kurjer Warszawski,' — nie notowała takiej myślowej nieporadności. Doszliśmy tu do apogeum paradoksalności: idzie nie o co innego, lecz o skład Senatu i oto nawet na temat składu Senatu dzisiejszy skład Senatu niema nic do powiedzenia.

To też pismo, przedstawiające Sejmowi wynik, w ten sposób rozpoczętej pracy Senatu nieinaczej zapewne będzie brzmiało, niż ów nieśmiertelny w swej dostojnej prostocie raport jenialkiewiczowego korespondenta:

„Jaśnie Wielmożny Panie! Donoszę Jaśnie Wielmożnemu Panu, że dziś nic nie mam do doniesienia Jaśnie Wielmożnemu Panu“.

Zanotować tu należy także głos „Wieczoru Warszawskiego“, który podnosi, że ta „poprawka“ p. sen. Rostworowskiego (pochodząca z „bezradności“ B. B.) zmienia „zasadniczo“ projekt sejmowy i właściwie robi z niego projekt nowy. Do tego jednak nie ma prawa Senat, ponieważ inicjatywa ustawodawcza przysługuje tylko Sejmowi i Rządowi... Co na to prawnicy?

Jednomandatowe okręgi wyborcze.

Żydowska „Chwila“ donosi. że nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu będzie zmieniona, a to naprzód skutkiem zarzucenia zasady proporcjonalności.

„Pp. Sławek, Car i Makowski — pisze „Chwila“ — zajęci są już podobno opracowaniem nowej ordynacji. Liczba posłów miałaby być zmniejszoną na 380 a liczba senatorów zwiększona do 120. Największe trudności ma nastręczać sprawa **jedno lub wielomandatowych okręgów** t. zw. geometrji wyborczej. Rozpatrywany jest podobno projekt wydzielenia miast. Czy nowa ordynacja wyborcza będzie załatwiona w tej sesji parlamentu czy też na sesji nadzwyczajnej, czy wreszcie będzie unormowaną drogą dekretu Prezydenta Rzplitej, dotąd nie ustalono. Która z tych trzech ewentualności będzie wzięta w rachubę, zależeć będzie od terminu przyszłych wyborów“.

Zwrócić należy uwagę na możliwość wprowadzenia okręgów jednomandatowych. Byłaby to może największa zmiana ze wszystkich. jakie się projektuje!

„Narodowcy“ fermentują...

W niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd „Związku Młodych Narodowców“ (secesji ze Stron. Narodowego). Przyszło do burzliwej akcji. podobno nawet — według „I. K. C.“ — do bójki. Piszą. że bójkę wywołali członkowie nielegalnego „obozu Narodowo-Radykalnego“ (z Warszawy). nie mogąc się pogodzić z „sanacyjnymi“ sympatykami zarządu Z. M. N. „Kurjer Poznański“ zaś twierdzi. że awanturę wywołał p. Howorka z Poznania. który tam tworzy „demagogiczno-radykalną“ akcję polityczną. Na zjeździe w niedzielę — pisze „Kurjer Poznański“ —

„dotychczasowi zwolennicy adwokata Howorki potraktowali go mianem „zdrajcy“, „sprzedawczyka“ i innemi epitetami, których powtórzyć nie możemy. Zebranie zostało podobno fizycznie rozbite. Do nowej awantury doszło — jak sięgają nasze wiadomości — po południu. na „towarzyskiem“ zebraniu w lokalu Z. M. N., gdzie doszło do zupełnie nietowarzyskich. bezprzykładnych obelg i znowu do bójki. podczas której poturbowany został red. Drobnik“.

Zakłamanie w szkole.

Kwiat do rozwoju potrzebuje dużo słońca i ciepła. Młodzież, by mogła ukształtować się w jasne i mocne charaktery. potrzebuje dużo **serca i prawdy.** Tej ostatniej zwłaszcza.

Szkoła polska ma pretensje do tego. by ją uważać za szkołę radosną. twórczą i postępową. Ale tylko pretensje. bo w istocie tak nie jest. Brakuje jej bardzo ważnego czynnika wychowawczego — prawdy. Kłamaną jest radość, kłamaną twórczość i kłamanym postęp.

Radości nie może dać ten, kto sam jej w sobie nie ma. By szkoła mogła być radosną, muszą radością promieniować jej pracownicy — nauczyciele. Proszę się popatrzyć na tych ludzi przemęczonych, lękliwych. niepewnych swego jutra. ludzi. kłamiących często swoim wewnętrznym uczuciom, lub milczków. co kryją w sobie głęboko to, co w nich nurtuje — czy to mają być krzewiciele radości? Jeżeli mimo wszystko pod nakazem ją próbują krzewić. to młodzież intuicyjnie wyczuwa, że to tylko maska, pozór, sztuczność. **Radość w dzisiejszej szkole, to śmiech zgorzkniałego pajaca.**

By tworzyć, trzeba mieć wpierw radość, bo tylko radosna twórczość może być owocną. By tworzyć, trzeba mieć ochotę, czas i siły do twórczości, bo inaczej rodzi się tylko powierzchowność. blaga, parodja. zakłamanie twórczości. Przy dzisiejszych warunkach życiowych. przy przeciążeniu pracą gron nauczycielskich. przy metodzie ujmowania wszystkiego, nawet pracy wychowawczej, w wykresy. kratki i statystyki — **brakuje nauczycielstwu ochoty, czasu i sił do twórczej pracy nad młodzieżą.** a ta praca, jaka jest, to są tylko wykresy, kratki i statystyki. Gmin, kółek, sekcyj w szkole co niemiara, lecz wszystko to tylko „dla oka“ — by można było sprawozdanie napisać. Ni nauczyciele. ni młodzież, gdyby chcieli naprawdę pracować w tych różnych szkolnych „instytucjach“. nie podołają tej rozpętanej fali „twórczości“. A każdy nowy okólnik władz nowe żądania stawia.

— — — — — — — — —

Wielki nacisk w dzisiejszej szkole kładzie się na t. zw. **społeczne wychowanie młodzieży.** Są więc gminy klasowe, bratnie pomoce, kramy szkolne, Straże Przednie, LOPP., Czerwony Krzyż itd. itd.

Jak dotychczas, dwa główne typy cała ta praca wydaje: zawodowych społeczników i ludzi, którym już w szkole wszelka „społeczność“ na całe życie obrzydła.

Są uczniowie. którzy całkowicie wyżywają się w „społeczności“. Pracują i tu i tam i ówdzie jeszcze. Prezesują. przemawiają, agitują. czynią rozłamy. zawierają sojusze polityczne z mniejszościami. Nauka szkolna to dla nich rzecz uboczna, mądrzy („mądrością tego świata“). bo wiedzą, że dziś nawet na ocenę postępów szkolnych — według rozporządzenia władz — wpływa to. czy dany uczeń jest „uspołeczniony“. Z nich wyrosną kiedyś **zawodowi „społecznicy“**, którzy nic innego nie będą umieli w życiu robić. tylko prezesować. przemawiać. czynić rozłamy, zawierać sojusze.

Są znowu inni. którym ta praca społeczna pod nakazem wydaje się nieznośnym ciężarem. najnudniejszem pensum szkolnem, oczekują tylko momentu. gdy będą mogli po zdaniu matury otrząsnąć się z tej całej obmierzłej im społeczności. **Ich już nikt nigdy w życiu do żadnej społeczności nie namówi.** Kto wie. czy — mimo wszystko — ten drugi typ nie jest sympatyczniejszy od pierwszego.

— — — — — — — — —

Dziś każda klasa w szkole średniej ma swego „Patrona“. Obierają go sobie sami uczniowie jako ideał i wzór do naśladowania. Ponieważ tylko w jednej klasie może być patronem Marszałek. a niekażda znowu klasa zadowoli się Dreszerem lub Wieniawą. zdarzyło się więc w jednej szkole tak, że pewna klasa obrała sobie za patrona Paderewskiego. Wtedy gospodarz klasy, człowiek dobroduszny i kochający chłopców. począł im na rozum tłumaczyć, że przecież **jeszcze matury nie zdali,** więc niech zreasumują swoją uchwałę i, nie chcąc wybrać nikogo z żyjących. niech wybiorą sobie na patrona ś. p. Lisa-Kulę.

I potem dziwią się ludziska. że młodzież szkolna sama koryguje przy pomocy lektury wykłady i przemówienia swych wychowawców. Można nad tem boleć, lecz niema się czemu dziwić. Przecież szkoła, choć prowadzi często do hermetycznego odciążenia młodzieży od społeczeństwa, jednak nie jest w stanie tego całkowicie uczynić — na młodzież oddziaływują jeszcze inne czynniki. jak: dom. otoczenie, lektura i t. d. **Młodzież ma przecież oczy i uszy i młodzież też przecież myśli.**

— — — — — — — — —

Kwiat do rozwoju potrzebuje dużo słońca i ciepła i — prawdy.

Ks. Franciszek Błotnicki.

Współpraca franc.-japońska na Dalekim Wschodzie

W toku omawiania w parlamencie francuskim budżetu ministerstwa spraw zagranicznych padło z ust deputowanego Dariac'a bardzo ważne i ciekawe oświadczenie, zwrócone w stronę Sowietów i, pośrednio, w stronę Japonji.

„Francja nie może na drugim końcu świata odgrywać roli żandarma Ligi Narodów, po nieważ nie wolno zapominać, że w ten sposób możemy **łatwo stracić Indochiny**, perłę kolonij francuskich“.

Oświadczenie to zupełnie wyraźnie mówi, że Francja nie chce się mieszać do spraw sowiecko-japońskich i że nawet w wypadku zbrojnego konfliktu pomiędzy Czerwonem a Żółtem mocarstwem **zachowa neutralność**, byleby posiadłości francuskie w Indochinach nie zostały bezpośrednio zagrożone. Być może, że w słowach deputowanego Dariac'a należy również dopatrywać się cichego przyrzeczenia udzielenia Japonji moralnego i.. finansowego poparcia, jako jedynej gwarantce ładu na Dalekim Wschodzie.

Indochiny jako jednostka administracyjna pod zarządem francuskim powstały stosunkowo niedawno. bo dopiero w r. 1888. objąwszy dawne niepodległe państwa Kambodży, Kochinchiny, Annamu i Tonkinu. Później w r. 1893 dołączono do nich prowincję Laos i w r. 1900 małe terytorjum na wybrzeżu chińskiem, Kuang Czau Uan. Wszystkie te terytorja znajdują się pod zarządem administracyjnym francuskiego generał-gubernatora.

Indochiny, obejmujące 741 tys. km. kw. z 22 miljonami mieszkańców, są istotnie **„perłą kolonij francuskich“**, gdyż posiadają niezmierne bogactwa naturalne, jak węgiel, cynk, antymon, cyna, wolfram, grafit, ołów. Kwitnie tam uprawa ryżu, kauczuku, bawełny, trzciny cukrowej, tytoniu, herbaty, pieprzu, kawy. Olbrzymie ilości bydła wszelkiego rodzaju i ryb dopełniają bogactwa tej kolonji. Jedynie brak Indochinom nafty. Zato w pobliżu, w Birmie, są olbrzymie źródła naftowe. Na to państwo, wchodzące w skład Indyj Brytyjskich, zawistnie patrzy Francja, łudząc się nadzieją, że w razie, gdyby odpadło ono od Wielkiej Brytanji, z konieczności zmuszone będzie oprzeć się o jakąś inną potęgę zachodnią, jako zbyt słabe, by istnieć samodzielnie. Wówczas to Francja, jako najbliższy sąsiad, mogłaby się niem „zaopiekować“.

Od Birmy dzieli Indochiny tylko prowincja chińska Yunnan, będąca ponadto bardzo ważną drogą karawan, wiodącą do odległego Tybetu. Zajęcie Yunnanu przez Francję dałoby jej więc i kontrolę nad tą handlową drogą i bezpośredni kontakt z Birmą. Yunnan i Birma z jej obfitemi polami naftowemi **pozwoliły Francji skonsolidować jej azjatyckie** posiadłości i wzmocnić jej stanowisko **jako państwa kolonjalnego.** Urzeczywistnieniu zamierzeń Francji w południowej Alzacji nietylko nie przeszkadza ekspansja Japonji w północnych Chinach, ale nawet jest jej na rękę, w ten sposób bowiem wytwarza się ciche wzajemne porozumienie w polityce kolonjalnej obu zainteresowanych mocarstw.

Francja zwykła prowadzić „podboje“ w inny sposób, niż Japonja, drogą pokojowej penetracji i rozszerzania swoich wpływów kulturalnych i ekonomicznych. Tę właśnie politykę stosuje Francja od dość dawna w Yunnanie, prowadząc poważny flirt z przywódcami Yunnańczyków. którzy jeszcze do niedawna niepokoili sąsiedni Tonkin ciągłemi napadami.

Zważywszy to wszystko, nie należy się dziwić, że Indochiny są tak drogocennym klejnotem dla Francji i że gwoli ich bezpieczeństwa Francja zachowuje tak **wielką ostrożność** wobec problemu stosunków japońsko-sowieckich. Jedynem państwem. któreby mogło dzisiaj grozić tej kolonji francuskiej, jest Japonja i dlatego wytyczna polityka Francji na Dalekim Wschodzie jest jeśli nie wyraźna przyjaźń. to przynajmniej życzliwa neutralność wobec Japonji. Odwrotnie też Japonji bardzo zależy na tem. by Francja zachowała całkowitą neutralność w razie ewentualnego konfliktu nie udzieliła nikomu swego potężnego portu indochińskiego w Saigonie.

M. D.

Tragedja marsylska
a teror bolszewicki.

„Osservatore Romano”, komentując wystąpienie Litwinowa w Genewie w dyskusji, skierowanej przeciw teroryzmowi. pisze, że jeśli jest ktoś, kto nie powinien był zabierać głosu w tej dyskusji. to **jest nim właśnie Litwinow.** Należał on osobiście do bandy, która w r. 1907 napadła na transport bankowy w Tyflisie, przyczem zabito 35 osób i zrabowano 250 tysięcy rubli. W Paryżu był więziony za puszczanie w obrót fałszywych banknotów. Objektywnie rzeczy ujmując, teror czasów carskich blednie wobec teroru leninowskiego. Komunistycznym jest program rewolucji międzynarodowej. Moralność sowiecka nie czyni różnicy między **zbrodnią indywidualną a zbrodnią kolektywną.** Odróżnienie teroru pozytywnego od teroru zbędnego służy ku usprawiedliwieniu zbrodni politycznych. W tym samym czasie, kiedy Litwinow przemawiał w aeropagu genewskim. plutony egzekucyjne **rozstrzelały w Moskwie i Leningradzie 65 osób**, o których wiadomo, że nie były wspólnikami zbrodni nad Kirowem, które jednak wydawały się dla dyktatury Stalina niebezpiecznemi. Dzisiejsza rzeczywistość okazuje nam w republikach sowieckich procesy na podstawie zwykłych doniesień, **wyroki bez śledztwa** i prawa obrony ze strony oskarżonych, rozstrzeliwania i deportacje na Sybir. Kiedy Rosja przyjmowana była do Genewy, reprezentant Szwajcarji dr. Motta mówił: „możemy mieć nadzieję, że ustąpi ewolucja bolszewizmu w kierunku metod cywilizacji, nie możemy jednak w to wierzyć“. Fakty potwierdzają tę przepowiednię, komunizm bowiem co dnia gwałci zobowiązania. od których uzależniono przyjęcie Rosji do Ligi genewskiej. Międzynarodowa akcja sowiecka. zalegalizowana przez rząd. w dalszym ciągu prowadzi **robotę rozkładową** wśród różnych narodów, jak to wykazano na wpływach propagandy sowieckiej na powstanie w Asturji i na penetracji podobnych wpływów do innych krajów. (KAP.).

Złóż składkę na powodzian!

Na ziemiach Rzplitej.

Imponujący zjazd młodzieży katolickiej w Warszawie.

W dniach 8 i 9 bm. odbył się w Warszawie **pierwszy zjazd delegowanych Kat. Stow. Młodzieży Męskiej**, wchodzącego w skład Akcji Katolickiej archidiecezji warszawskiej. Na zjazd przybyło **167 delegowanych i 268 druhów-gości.** Obrady organizacyjne pod przewodnictwem p. **S. Draniewicza**, wiceprezesa Stowarzyszenia zostały przeprowadzone 8 grudnia w sali par. Zbawiciela przy ul. Mokotowskiej. Referat ideowy wygłosił **prof. Czerniewski**, program pracy omówił **ks. dr. J. Modzelewski**, wychowanie fizyczne — **kpt. Jędrzejak** z Okr. Urzędu Wych. Fiz., przysposobienie rolnicze — **instr. Foll.** Dnia 9 bm. ks. **arcybiskup Gall** odprawił uroczystą Mszę św. w katedrze św. Jana i udzielił wszystkim uczestnikom Komunji św. Popołudniu odbyła się uroczysta akademja, na którą przybyli **ks. Nuncjusz Marmaggi** oraz **ks. arcybiskup Gall**, dyrektor A. K. ks. dr. **W. Lewandowicz**, prezes Arch. Instytut A. K. **mec. Domański**, asystent kościelny Kat. Stow. Młodzieży Męskiej **ks. dr. E. Szlenk** oraz szereg innych dostojników kościelnych i świeckich. Na program akademji, którą zagaił przemówieniem po łacinie i po polsku prezes Stowarzyszenia **mag. Deptuła**, złożyły się inscenizacje oświatowe i zawodowe oraz popisy chóralne i solowe, wykonane przez druhów Stowarzyszenia. Na zakończenie akademji ks. Nuncjusz udzielił pasterskiego błogosławieństwa wszystkim zebranym, poprzedzając je okolicznościowem przemówieniem, tłumaczonem doraźnie przez ks. prał. Nowakowskiego. (KAP).

Żydowscy medycy w Warszawie nie mają jeszcze trupów.

Sprawa trupów żydowskich dla medyków żydów, studentów uniwersytetu warszawskiego, nie posunęła się naprzód. Interwencja organizacyj żydowskich, zmierzająca do tego, aby studentom żydom pozwolić na prace prosektoryjne bez dostarczania do prosektorjum zwłok żydowskich, spełzła na niczem. **Władze akademickie postanowiły nie dopuszczać studentów żydów do pracy dotąd, dopóki sprawa dostarczenia zwłok żydowskich nie będzie załatwiona pomyślnie.**

Decyzja podyktowana została troską o utrzymanie spokoju na terenie akademickim, gdy wszelkie inne załatwienie **groziłoby konfliktami**, powtarzającemi się już od kilku lat.

441 świadków w procesie lekarza.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego we Lwowie zasiadł **lekarz ginekolog, Juljusz Schweiger**, oskarżony o przeprowadzenie niedozwolnoych zabiegów **na 32 kobietach** oraz spowodowanie śmierci jednej z pacjentek. — Oskarżony jest również jego wspólnik, **Abraham Naftali Schlag.** Ten ostatni odpowiada za udział w wywiezieniu zwłok zmarłej. Do rozprawy powołano dotychczas 441 świadków.

Sanacja przedsiębiorstw ks. Pszczyny kosztem biednych dzierżawców.

W przedsiębiorstwach księcia Pszczyńskiego, utarł się od wielu dziesiątków lat zwyczaj wydzierżawiania starym górnikom względnie bezrobotnym chałupnikom działek ziemi t. zw. nieużytków. Dzierżawcy ci własną pracą doprowadzali takie nieużytki do stanu używalności i tworzyli z nich sobie nędzną ale pewną podstawę bytu. Płacili czynsz naturalnie za te działki wszyscy dzierżawcy. Czynsze te były dawniej rozmaicie płacone. Gdy dzierżawca nie mógł czynszu zapłacić, wówczas dawna dyrekcja księcia Pszczyńskiego rozkładała mu go na raty. Obecnie wprowadzony do przedsiębiorstwa księcia Pszczyńskiego zarząd przymusowy z p. Kowalskim na czele, wygotował do dzierżawców działek zawiadomienie, że czynsz za owe działki ma być **jednolity a to w wysokości 150 kg. żyta od morgi.** Pozatem zarząd przymusowy zapowiedział, że czynsze za działki rolne nie będą pod żadnym względem umarzane, **a kto będzie zalegał z zapłaceniem tego czynszu i nie zapłaci zaległości, zostanie pozbawiony dzierżawy.** Wiadomość o tych zarządzeniach wywołała wśród dzierżawców wielkie poruszenie.

———o———

CHOROBA KS. BISKUPA NIEMIRY. Ks. Biskup Karol Niemira, biskup-sufragan w Pińsku, ostatnio zapadł poważnie na zdrowiu. W tych dniach Ks. Biskup. znajdujący się obecnie w klinice św. Józefa w Warszawie, podda się operacji. (KAP.)

ZAMIAR UNIERUCHOMIENIA KOPALNI SYMER. Jak donoszą z **Rybnika** jeneralna dyrekcja gwarectwa rybnickiego węglowego wystąpiła z wnioskiem do komisarza demobilizacyjnego o częściowe unieruchomienie kopalni **RYMER.** Jak donoszą z **Rybnika** jeneralna dysku swojego. dyrekcja podaje, że do każdej tony. wydobywanego węgla dopłaca 3 do 4 groszy (?). Niewiadomo jakie stanowisko w tej sprawie zajmie komisarz demobilizacyjny. W każdym razie kilkuset robotników, zatrudnionych w kopalni Rymer będzie miało przypuszczalnie niewesołe święta.

NOWY DOM OŚWIATOWY TSL. powstał w Jurjampolu (pow. Borszczów) dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa przy wydatnej pomocy Wydziału Powiatowego i Baonu KOP. w Borszczowie. W poświęceniu tej nowej placówki polskiej na Kresach wzięli udział starosta borszczowski Wasiewicz, ks. Wyczesany, dowódca Baonu KOP. mjr. Wojtowicz, p. Tchórzewski z Korolówki i licznie zebrana ludność miejscowa.

———ooo°°ooo———

400 osób runęło przez sufit w sali koncertowej.

180 RANNYCH.

W Liverpool wydarzyła się straszna katastrofa. Mianowicie **w sali szkoły św. Klemensa w czasie koncertu zawaliła się podłoga**, wskutek czego zgórą **400 osób spadło** z wysokości **12 metrów.** Przeszło **300 osób przewieziono do szpitali.** W celu przewiezienia tak wielkiej ilości rannych, zarekwirowano w mieście wszystkie samochody. Przed gmachem szkoły rozgrywają się rozdzierające serce sceny. **Matki przełamują kordon policji, aby odszukać swe dzieci.** W akcji ratunkowej biorą udział strażacy i policja. **Większość ofiar** katastrofy, wśród których znajduje się znaczna liczba dzieci, jest na szczęście **lekko ranna** i po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu, mogła udać się do domu o własnych siłach. Niektórzy jednak są bardzo ciężko ranni i zostali zatrzymani w szpitalu. — Ogólna liczba rannych jest mniejsza, niż przypuszczano początkowo i wynosi **180 osób**, z których znaczna część znajduje się w szpitalach. **Stan trzech ofiar katastrofy jest bardzo ciężki.**

———o———

Wielka manifestacja niemieckich katolików.

W Kolonji odbywały się w ubiegłym miesiącu katolickie **„tygodnie rodziny"** dla kobiet i mężczyzn. Kazanie kardynała arcybiskupa **dr.** Schulte w katedrze kolońskiej, będące zakończeniem tygodnia kobiet zachodnich Niemiec, **zgromadziło 30.000 kobiet.** W ubiegłą niedzielę odbyło się zakończenie **„tygodnia pamięci Kolpinga"**, urządzonego przez Związek Czeladników Katolickich. Podniosłe kazanie na temat rodzinnego życia wygłosił **ks. prałat Huerth.** Tygodnie, urządzone w Kolonji były potężną manifestacją katolicyzmu w Niemczech.

Generał w kąpieli.

W dzienniku wojskowym „Polsce Zbrojnej" czytamy feljeton pióra kpt. J. Wyspiańskiego, poświęcony wspomnieniom **o ś. p. gen. bryg. Dobrodzickim** według jego własnego opowiadania.

Pewnego razu generał kąpał się w Wiśle. Ubranie zostawił w pobliskiej łazience. Po kąpieli wyszedł na brzeg i wyciągnął się na piasku do słońca i zdrzemnął się. Nagle huknął nad nim jakiś ostry głos: — Co ty tu robisz?

Stoi nademną saper — opowiadał o tem generał swym znajomym — w obszernym drelichu z „kbk" na ramieniu i zdjąwszy rogatywkę, obciera obficie z ogolonej głowy kapiący pot.

— Uff! Nareszcie mam jednego! Chodzicie tu dranie, a potem do wody — i jak siekiera — niema gościa! A nas tu ganiają, ganiają po tych piachach i pilnuj, żeby się taki nie utopił!

— Ależ przyjacielu — ja na to — widzisz przecie, że się nie kąpię, a chcę trochę poleżeć na słońcu!"

Wreszcie udało się generałowi udobruchać służbistego sapera, który pozwolił mu jeszcze trochę poleżeć na piasku. Potem jeszcze raz pozwolenie to przedłużył, ale za trzecim razem wrócił już wściekły nie na żarty:

— ...„No!... w troki i hajda! Już cię niema! — A to uparty frajer! Wszyscy mnie zawsze słuchają, a ten nie! A co ty jesteś w cywilu?

— Ja jestem w wojsku!

Salwa śmiechu, śmiechu tak serdecznego i zdrowego, jak dawno takiego nie słyszałem i tak zaraźliwego, że zacząłem sam rechotać i do grubych łez sięześmiałem. — I tak śmieliśmy się razem.

— Cooo? ha! ha! haaaa! w wojsku! Pokraka! Chyba kucharz! Jak Boga kocham! ha! ha! haaaa! A bodaj cię o... o! A ty frajerze! A gdzież ty służysz?

— W D. O. K.! ha! ha! haaaa! wtóruje mu śmiechem.

— Fajna służba, żeś się tak utuczył! ha! ha! haaaa! A jaka ty szarża?

— Generał!

Cisza. Chwila wahania.

— Ty holero! Ty ofermo! Torbaczu jeden! Ty sapera nabierać? — Generał! Z taką walizą (brzuchem)! Ty żołnierz? A do rzeźni na flaki! — Won ty stąd, bo cię kropnę w bańdzioch, że ci się odbije — i zamierza się kolbą w okolice mego brzucha.

Nie pozostało nic innego jak czemprędzej, podając tyły, zrejterować do mej rozbieralni — w łozinę.

— Ja cię popilnuję, ja ci dam, ty generał... od kucharzy! Przychodzi bujać! Mnie! Ot...! Do łabaja z nim!

Ubrałem się pośpiesznie i wychodzę z krzaków już w całej mej „generalskiej wspaniałości".

Nie znajduję słów — drodzy moi — by wam opisać te wszystkie zmiany uczuć i wrażeń, jakie w filmowej wprost szybkości przemknęły po twarzy żołnierza. — Zdumienie, ogłupienie, zwątpienie w rzeczywistość, jakiś cień nadziei, złudzenia, niepewność faktu, strach przed paką, wreszcie pogodzenie się z losem i — żołnierska powinność: prezentuj broń! na prawo patrz!

Przeszedłem mimo, oddając honory, a po jakichś trzydziestu krokach oglądam się i... widzę — saper mój stoi jak słup soli, i, patrząc za mną, ciągle broń prezentuje!...

Tego samego dnia mianowałem „sapera X starszym saperem za gorliwe pełnienie obowiązków służbowych".

Z całego świata.

Korpus dyplomatyczny przy Stolicy św.

Akredytowany przy Stolicy Świętej korpus dyplomatyczny liczy w chwili obecnej **12 ambasad i 24 poselstwa.** Ambasady przy Watykanie posiadają: **Polska**, Włochy, Francja, Niemcy, Hiszpanja, Belgja, Argentyna, Kolumbja, Chile, Peru, Boliwja i Brazylja. **Dziekanem korpusu jest obecnie ambasador niemiecki von Bergen.** Wśród różnych świąt narodowych państw, reprezentowanych przy Stolicy Apostolskiej, w których Watykan bierze oficjalny udział, wymieniono ostatnio również dzień 1 maja jako narodowe święto Niemiec i Austrji, a dalej dzień urodzin młodocianego króla Jugosławji Piotra II. (KAP.)

Odsłonięcie biustu Chateaubrianda w Rzymie.

W obecności **Mussoliniego**, sekretarza stanu Suvicha, przedstawicieli kolonji francuskiej i licznych gości, odbyło się na **Monte Pinco w Rzymie** w tych dniach odsłonięcie pomnika Chateaubrianda, w formie biustu. Jest on **dziełem rzeźbiarza, Polaka, Landowskiego**, przebywającego we Francji. Biust był osłonięty draperją o barwach narodowych włoskich i francuskich. Po zdjęciu zasłony przy dźwiękach Marsyljanki i Giovinezzy, zabrał głos senator **francuski H. Berenger**, który wygłosił okolicznościowe przemówienie na temat historycznej przyjaźni francusko-włoskiej. Następnie znany powieściopisarz **H. Bordeaux** w stroju akademika, **odczytał wiersz poety P. de Nolhaca**, ułożony na odsłonięcie pomnika. Złożeniem licznych wieńców pod biustem zakończono tę manifestację przyjaźni francusko-włoskiej.

Indjanie zamordowali dwuch misjonarzy

Donoszą z Rio de Janeiro, że w okolicach Barreira de Santo Izidro, nad rzeką Rio de la Muerre, Indjanie szczepu Chavantes **zamordowali dwóch misjonarzy salezjańskich.** Równocześnie nadchodzi wiadomość, że niema żadnej wiadomości od dłuższego czasu **o naukowej ekspedycji północno-amerykańskiej**, która prowadziła badania nad rzeką Rio de la Muerte właśnie w tym czasie, kiedy Indjanie zamordowali misjonarzy.

Japońscy szpiedzy w Ameryce.

Władze amerykańskie zawiadomiły ambasadę japońską w Waszyngtonie o aresztowaniu **3-ch obywateli japońskich w San Diego (Kalifornja).** Robili oni rzekomo zdjęcia fotograficzne i szkice objektów wojskowych. Ogółem w więzieniach amerykańskich znajduje się w danej chwili **29 Japończyków, oskarżonych o szpiegostwo.**

Surowa kara. Pijak karmiony mlekiem.

Pewien sędzia amerykański rozpatrywał sprawę nałogowego pijaka, którego już kilkakrotnie znajdowano nieprzytomnego na ulicy. Ponieważ grzywna czy areszt niewieleby tu poskutkowały sędzia wpadł na pomysł, żeby zawstydzić podsądnego i skazał go na publiczne picie mleka w ciągu dłuższego okresu czasu. Pijak ma obowiązek przyjść codzień rano z butelką mleka do sądu i tam wypić ją na oczach publiczności.

———o°o———

150-LECIE CZESKIEGO TOW. NAUKOWEGO. Czeskie Królewskie Towarzystwo Nauk obchodziło na uroczystej akademji 150-lecie swego istnienia. Założone w dniu 4 grudnia 1784 roku, Towarzystwo w szeregach swych członków posiadało i posiada najwybitniejszych uczonych czeskich, pracując obok drugiej tego rodzaju instytucji naukowej, mianowicie Czeskiej Akademji Nauk i Sztuk. — W chwili obecnej posiada Towarzystwo 331 członków. Przewodniczącym Towarzystwa jest obecnie prof. dr. Józef Janko.

POD ZGLISZCZAMI SPALONEGO HOTELU. Straż ogniowa zakończyła przeszukiwanie zgliszcz hotelu, zniszczonego przez pożar w Lansing w stanie Michigan. Ogółem **wydobyto zwłoki 22 ofiar katastrofy.** Pozatem stwierdzono, iż **utraciło życie w katastrofie jeszcze 10 osób, które prawdopodobnie całkowicie zostały zwęglone.**

———oOo———

Z kultury i sztuki

Nowy portret Stanisława Augusta

w Warszawskiem Muzeum Narodowem.

Już w niedługim zapewne czasie zwiedzający Muzeum Narodowe będą mogli oglądać portret Stanisława Augusta przypisywany **Per Krafftowi starszemu, malarzowi szwedzkiemu XVIII stulecia.** Znany w swoim czasie i ogromnie ruchliwy artysta skandynawski przebywał również w latach 1767—8 w Polsce na dworze królewskim z tytułem malarza nadwornego. — Wśród prac, które pozostawił był również portret jego królewskiego mecenasa. Niestety, nie umiano przez czas dłuższy odnaleźć tego dzieła. W chwili obecnej sytuacja zmieniła się o tyle, iż do autorstwa Kraffta pretendują dwa portrety, z których jeden znajduje się w zbiorach państwowych, drugi w Muzeum Narodowem w Warszawie. Stosunek obu tych prac możnaby określić jako stosunek repliki do pierwowzoru z wykluczeniem określenia go jako oryginału i kopji. Do wyjaśnienia tych wątpliwości przyczyni się odrestaurowanie jednego z tych portretów, stanowiącego własność muzeum. Zdobił on uprzednio apartamenty prywatne, stanowiące odpowiednik większego nieco portretu Augusta II. Dało to podstawę do powzięcia i przeprowadzenia niefortunnego projektu zwiększenia jego powierzchni. Wobec tego, że autor poprzestał na przedstawieniu postaci królewskiej nieco poniżej kolan uzupełniono ją przez dodanie brakujących kończyn, co łącznie z innemi dodatkami doprowadziło obraz do wymiarów 2.52 m. na 1.67 m.

NAGRODY LITERACKIE WE FRANCJI.

W Paryżu przyznano dzisiaj dwie największe nagrody literackie: nagrodę im. Goncourtów otrzymał **Roger Vercel** za swoją książkę pt. „Capitan Conan". Nowy laureat uchodzi za jednego z najlepszych znawców francuskich Wschodu. Służył podczas wojny w armji marszałka Franchet d'Esperay pod Salonikami. — Z innych dzieł Vercel'a znana jest jego książka pt. „Notre Pere Trajan". Vercel jest profesorem literatury francuskiej w gimnazjum w Dinan. Drugą nagrodę literacką im. Theophrasta Renaudot przyznano **Louis Francis** za jego dzieło pt. „Blanc".

Ruch wydawniczy

TURYSTYKA W POLSCE. Wyszedł z druku Nr. 2-gi kwartalnika „Turystyka w Polsce", poświęcony niemal w całości turystyce i sportom zimowym. Na bogatą treść złożyły się następujące artykuły: Próba bez wartości (rzecz o Krakowie) — Z. Nowakowskiego; Zakopiańska Zima — R. Malczewskiego; Krynica w zimie — R. Loteczki; Sławsko — raj narciarzy — dr. W. Dybowskiego, Polowania w Polsce — W. Garczyńskiego; Na torach P. K. P. — St. Łosia; Nowa Polska — Fr. Galińskiego; Podkarpacki raid narciarski — dr. A. Zielińskiego; Narciarskie góry w Polsce — S. Faechera i Kalendarz Turystyczny — Dr. M. Orłowicza. — Numer bogato ilustrowany, zdobi pięciobarwna okładka. Redaktorem kwartalnika jest p. Bohdan Lepecki. — Wydanie tak ozdobnego i wartościowego czasopisma jest świadectwem znacznego ożywienia akcji prasowo-propagandowej Wydziału Ministerstwa Komunikacji.

Paryż żegna zwłoki Heleny Boucher.



Przed zwłokami zmarłej tragicznie niedawno sławnej lotniczki francuskiej Heleny Boucher defilowały tłumy Paryżan, chcąc w ten sposób oddać hołd i wyrazić popularność, jaką cieszyła się lotniczka wśród paryżan.

Radjo.

Muzyka flamandzka i niemiecka XV i XVI wieku.

Dnia 16. XII. (niedziela) o godz. 19.00 usłyszą radjosłuchacze koncert zgoła nieprzeciętny. Ze średniowiecznego miasta Akwizgran transmituje Warszawa koncert organowy, obejmujący muzykę flamandzkich i niemieckich kompozytorów XV i XVI-ego stulecia.

Muzyka europejska XV i XVI-go wieku, to w przeważnej części muzyka krajów północnych, w szczególności zaś krajów flamandzkich. Dopiero około wieku X-ego zaczęła muzyka europejska przybierać własną fizjognomję, dla nas dzisiaj wydającą się zresztą prymitywną. A jednak mniej więcej w tym czasie dopiero przypada powstanie pewnej zasadniczej i ważnej cechy muzyki europejskiej, cechy, która wyróżnia Europę od muzyki innych kontynentów. Cechą tą jest wielogłosowość. W żmudnej pracy wielu wieków rozwija się ta wielogłosowość, do pierwszego głosu dochodzi drugi, trzeci i czwarty o fakturze coraz swobodniejszej, o coraz gładszej linji melodyjnej, w coraz bardziej wyszukanych i skomplikowanych splotach. Przez pięć wieków trwa rozwój ten, aż znajduje swój najwyższy wyraz w wieku XV-ym i XVI-ym w twórczości kompozytorów flamandzkich. Tutaj powstaje w wieku XV-ym i w początkach XVI-ego muzyka w swoim rodzaju wspaniała i potężna, jak katedry gotyckie. Główni kompozytorowie tego czasu, by wymienić tylko kilku i tylko tych, których kompozycje usłyszymy, to: najwcześniejszy z nich J. Dunstable — zresztą Anglik z pochodzenia — i J. Obrecht: z pierwszej połowy wieku XVI-ego, zaś: Klemens non Papa, Willaert i największy z nich, mistrz Orlandus Lassus, bywalec na wszystkich dworach europejskich typowy człowiek Renesansu.

Muzyka tego czasu jest przeważnie muzyką kościelną, opartą na tekstach liturgicznych. Wykonywana była przez chóry, lub zespoły instrumentalne albo przez instrumenty solowe, najczęściej organy. To też kompozycje organowe zajmują poważną pozycję, w dorobku twórczym mistrzów tego czasu. Występują one albo w przeróbkach utworów na organy albo w samodzielnych, specjalnie dla organów przeznaczonych kompozycjach. Sztuka gry organowej stoi wówczas na poziomie bardzo wysokim.

Programy stacyj radiowych.

Sobota 15 grudnia 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy z płyt gramofon.; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.03 Tr. z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 „Harcerska watra"; 16.30 Transmisje ze Lwowa i Warszawy; 18.00 Co słychać w świecie; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.30 Szarada muzyczna z płyt; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe z Warszawy 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert życzeń z płyt; 23.00 Transmisja z Warszawy; 23.35 D: c. koncertu życzeń z płyt; 24.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 12.10 Koncert zesp. T. Seredyńskiego; 16.30 Słuchowisko dla dzieci „Triumf Zawiszy Czarnego"; 18.00 „W europejskim Hollywood"; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne.

Warszawa. (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50, 7.08, 7.52 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Codzienny Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Płyty; 16.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci pt.: „Triumf Zawiszy Czarnego"; 17.00 Sonaty; 17.25 Trio fortepianowe; 17.50 „Radjo dopomaga rodzicom wychowywać dzieci"; 18.00 Przegląd prasy rolniczej; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Muzyka lekka; 18.45 Jak pracujemy w Radjo, „reportaż zbiorowy; 19.00 Koncert; 19.20 „Gród Rewery" — „Stanisławów"; 19.30 Płyty 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert; 21.45 Szkic literacki; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Loża Szyderców; 23.25 Płyty; 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości strzeleckie; 15.40 Wiadomości gospodarcze; 18.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci 19.56 Lokalne wiadomości sportowe;

Rzeczy ciekawe

PRAKTYCZNY ŚRODEK NA GADUŁÓW.

U jednego z plemion Indjan brazylijskich panuje praktyczny zwyczaj poskramiania mówców, znanych ze swego gadulstwa. Gdy, mianowicie, na zebraniu starszyzny plemienia prosi o głos mówca znany z nużącej rozwlekłości swych przemówień, wówczas kacyk plemienia nakazuje mu, **aby wygłosił swą mowę, stojąc na jednej nodze,** co zmusza nawet najzaciętszego gadułę do ograniczania swych występów krasomówczych.

W obronie godności języka.

Tak to już — niestety — urządzono na tym świecie, że wszelkiego rzemiosła długo człek uczyć się musi, zanim mistrzem zostanie. Do uzyskania odpowiednich kwalifikacyj i zezwolenia na wykonywanie danego kunsztu, potrzeba wielu lat nauki, prób, egzaminów pod kontrolą czynników powołanych.

Szewc nie uszyje buta dopóki nie odbędzie praktyki u majstra, dopóki nie przyswoi sobie tajników swej sztuki dokładnie i nie wyzwoli się na czeladnika i majstra. To samo dotyczy legjonu innych pracowników. I słusznie. Nie wolno przecież tolerować nieuctwa i fuszerki.

Jedna jest tylko dziedzina pracy umysłowej, gdzie nikt nie pyta o kwalifikacje, gdzie wolno każdemu tworzyć, kto ma czas, papier i sposobność. Mamy na myśli ogromną dziedzinę literatury, tłumaczonej z języków obcych na polski, jeden jej dział: beletrystyczny. Zapanował tu od wojny istny potop. Tłumaczenia w takiej masie zasypują literaturę, że wprost głuszą: duszą twórczość rodzimą. Powieść polska wegetuje, nie może znaleźć czytelników, gdy zagraniczne powieści i w swym rodzimym języku i w polskiem tłumaczeniu rozchodzą się w niezwykłych — jak na nasze stosunki — ilościach egzemplarzy. Uwzględnia się przytem nie wybrane, najlepsze utwory najznakomitszych pisarzy, ale tłumaczy się poprostu wszystko, co wywarzy mózg pierwszego lepszego zagranicznego grafomana. Pożądane są zwłaszcza utwory treści sensacyjnej. Wiele też pornografji przemyca się w ten sposób pod płaszczykiem beletrystyki.

Powiedzmy na pocieszenie, że w tej powodzi przekładów znalazło się miejsce i dla najgłośniejszych zagranicznych autorów i ich znakomitych dzieł, a niektóre z przekładów odznaczają się sumiennem, pięknem, czasem kongenjalnem tłumaczeniem. Ale nie o to tu chodzi.

Chcemy zwrócić uwagę na nader liczne tłumaczenia z języków obcych, głównie jednak z języka niemieckiego i rosyjskiego, na polski językiem tak niechlujnym, pełnym rażących błędów gramatycznych lub przeciwnych duchowi języka polskiego, że sprawa ta powinna spotkać się z należytą odprawą czy odruchem ogółu czytelników polskich. Jest to zaiste objawem niesłychanego lekceważenia czytelnika polskiego i haniebnem nieposzanowaniem języka, jeżeli tłumacz, czy tłumaczka nie władając językiem polskim tak poprawnie, jak ci, dla których język ten od kolebki jest ojczysty i wrodzony, odważają się w nim ogłaszać drukiem swoje wypracowania.

Powinna być jakaś cenzura, jakaś władza, któraby stanęła na straży językowych i duchowych praw narodu. O ile co do drugich, t. j. duchowych (ideowych, moralnych) nastawień utworów trudniej byłoby uzyskać jednomyślność, o tyle co do strony językowej jednomyślność jest łatwa, bo oparta o prawo poprawności gramatycznej i zgody z duchem języka.

Narazie tylko prasa jest tym czynnikiem, który może i powinien przyjąć na siebie zadanie piętnowania i ścigania przestępców językowych. Obok niej zaś winni stanąć do obrony swego języka wszyscy Polacy, władający nim poprawnie z racji swych studjów i w inny sposób zdobytego poczucia językowego. Należy stale i systematycznie ogłaszać i piętnować znęcanie się tłumaczy nad językiem, wykoszlawianie jego piękna i czystości.

Podamy kilka przykładów smutnej bezceremonjalności i niedbalstwa tłumaczów w tym względzie.

Matwij Roesman. Minus sześć. Wyd. „Sigma" Lwów 1934, **tłum. Dan.** Kilka wyjątków; Chłop, który jej adorował. Panie adorowały Grauerowi. Całkiem inne państwa czekali już i nazwali to szczęściem, jeśli się wreszcie do mnie dostali. Szwaby (owady), potarłszy swoje **macadła,** właziły do ciasta. Fiszbejn jadł tak długo, aż dalej nie szło. Rozpiał dalsze guziki z kamizelki. Fiszbejn jękał, stękał, sapał. Fiszbejn potrzebował tylko żyć, aby to mieszkanko, meble i swoją żonę kosztować. Owoce gronu. Przenosiła z aquarium złote rybki do butla. Fiszbejn rozpoczął przypisane rytuały.

N. Nikandor: Droga do kobiety. Tow. Wyd: „Mewa": Warszawa, Sienna 41, **tłum. Cecylja Korzeniowska.** Szybalin uśmiechnął się **nieco schlebiony.** Chcąc nie chcąc, jest się zmuszonym **nastraszać** redaktorów. Przypuszczacie, że mnie zdobędziecie, jeżeli zaczniecie mnie **nastraszać?** (Powieść) już **zakańczam.** Szybalin przemawia do nieznajomej, są tylko we dwójkę: Dlaczego zamil**kłyście?** Tak dobrze mów**iłyście**, a tu nagle. Nie wiem, w jakich słowach najlepiej jest do was przemówić, obywatelko, abyście się nie prze**straszyły** i nie **uciekły.** Jesteś kobietą i powinnaś krępować się **przyzwoitego mężczyzny.** Dziewczęta, które są bardzo chude, takie powinny stanowczo **krępować się mężczyzn"** i t. d.

Cecil Barr; Suzy się potknęła Wyd. Bibl. Pisarzy Współczesnych 1933. **Nazwiska tłumacza brak.** Jedziemy do Biarritzu! Nie mogłam odwrócić spojrzenia od jego włosatych **uszy. Ostrzegaj** się mężczyzn! Możesz podziękować **swego anioła stróża.** Była starszą od niego **na pięć lat.** Widzą mnie z panem przy jednym **stołku** (= stole). Jegomość siedział za sąsiednim **stołkiem** (= stołem) Żałując **swoją bieliznę,** nosiłam pas na ciele i t. d.

Józef Roth: Hotel Savoy. Wyd. „Sigma" Lwów, **Tłum. Dr J. Berman:** Ja także potrzebuję pie**niądze.** Przyznaję ko**nieczność** niebieskiego ubrania. Ktoś **zabierał** ci kapelusz, albo **powalał** cię na ziemię. Zwonimir Pausin, Kro**ata,** wyszydzał Aleksandra. Zabijają **gęsie.**

Nie chce się wprost wierzyć, aby błędy wymienione i inne, których przytoczyć niesposób dla braku miejsca, mogły znaleźć się w polskiej książce — a jednak są. Co o tem sądzić? co sądzić o autorach tych kompromitujących błędów?! Czy należy tu mówić tylko o nieznajomości prawideł gramatyki i braku poczucia językowego u piszących, czy też o, leżących już poza sferą gramatyki, pewnych swoistych właściwościach ich charakteru?!

Byłby jednak nieuleczalnym optymistą, ktoby sądził, że winowajców językowych szukać należy tylko wśród tłumaczy, że przyczyną złego jest trudność, jaką nastręcza **przekład** myśli i sposobu jej wyrażenia w obcej mowie na język polski.

Niebrak i autorów oryginalnych **powieści,** którzy okazują również wiele odwagi **i lekko-**

Co słychać w Krakowie.

Piątek 14: Izydora m., Teodora m., Nikazego b. m.
Wschód słońca 7.33, zachód 15.36.
Długość dnia 8 godzin i 3 min.
Sobota 15: Walerjana b. w., Ireneusza m., Faustyna m.
Wschód słońca 7.34, zachód 15.36.
Długość dnia 8 godzin i 2 min.

———oOo———

PREZES POL. CZERWONEGO KRZYŻA w Krakowie. Dyr. Rzadkiewicz przyjmuje w lokalu Zarządu (Podwale 7), we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

ZBIORY Z ZAPISU Ś. P. MARJI DEMBOWSKIEJ, które zdeponowane były czasowo w Muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem wystawiono w Muzeum Narodowem. Kolekcja ta obejmuje prace Stanisława Witkiewicza (18 obrazów olejnych, 36 rysunków i akwarel). Nadto w skład daru weszły trzy obrazki: Szermentowskiego: Las. A. Gierymskiego: Paź florencki. J. Chełmońskiego: Kozak. Oprócz wymienionych obrazów otrzymało Muzeum stolik inkrustowany kością słoniową, dwie tkaniny, z których jedna to ornamentalny gobelin francuski z końca XVIII w. i t. d.

AMATORKI PERSKICH SKÓREK. Fakler Izrael, Grodzka 2, doniósł organom P. P., że dnia 12 bm. około godz. 18-tej przybyły do jego sklepu dwie nieznane mu kobiety, które w czasie oglądania futer, pod pretekstem kupna, z lady sklepowej skradły na jego szkodę dwie skórki perskie, wartości 260 zł. Poszukiwania w toku.

ZGINĘŁA SZABASÓWKA I BIŻUTERJA WARTOŚCI 2 TYS. ZŁ. Heitner Estera, Krakowska 49 doniosła organom P. P., że dnia 12 bm. około godz. 20-tej nieznany sprawca dostał się za pomocą wyważenia drzwi do jej mieszkania, skąd skradł czapkę szabasową i kasetkę stołową z biżuterją, łącznej wartości 2.000 zł.

———oO———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WYCIECZKA NA BOŻE NARODZENIE I SYLWESTRA DO WIEDNIA. Krakowskie Biuro Podróży Escopol organizuje bardzo ciekawą wycieczkę do Wiednia i Semmeringu w cenach zupełnie popularnych. — Uczestnictwo 10-dniowe z kompletnem utrzymaniem, hotelami, paszportem, wizami itd. wynosi zł. 298.—, a natomiast tylko paszport, wizy i przejazd zł. 140.—.

Krak. Biuro Podróży „Escopol“ znajduje się obecnie we własnym lokalu przy ul. Szczepańskiej L. 7. tel. 159-99 i przyjmuje zgłoszenia dla tej wycieczki do 18 bm.

ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. TEOLOGICZNEGO odbędzie się w piątek, 14 bm. o godz. 6 w lokalu przy ul. Pijarskiej 7. Na porządku dziennym referat Ks. dr. M. Michalskiego p. t. „Jakie zagadnienia z dziedziny wychowania moralnego wyłaniają się dziś przed katechetą“.

ŚWIĄTECZNE KURSY NARCIARSKIE w Żegiestowie Zdroju organizuje Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w dniach od 22 do 26 b. m. i od 26 b. m. do 1 stycznia 1935 r. Informacyj udziela sekretarjat Tow. Rynek gł. 25.

---

myślności, prezentując swój język na widok publiczny.

Narazie dwa przykłady.

Zofja Drombewiczowa: Kobiety nie do małżeństwa. Wyd. Stan. Cukrowski. Bibl: Nowości: Warszawa. Piszę (list) od godziny i wciąż **podzieram** (= drę). Pragnę, by kobieta, która mnie **obejdzie**, była czemś więcej, jak bezduszną marjonetką. Od tego dnia, zdaje się, zaczął się **we mnie rozczarowywać.** Więc dlatego, bo jej się polepszyło, to masz do mnie pretensję.

Stefan Kałalski; Królowa Bałtyku. Nakł. Wyd. Pomorsk. 1932: — abstrahuję z tych przyjemności — dla zorjentowania się z miejscowemi sprawami — pomyślał, pokiwając bezwiednie głową — robotnika, w razie się broni, wyrzucić — służąca, postawiając się w drzwiach, oświadczyła. Na salę wfrunęła na czubkach palców u nóg tancerka — jak pieszczotliwie ugrupowanym był jej uśmiech — czekając na statek, z którym zamierzali wrócić...

Ostatnia powieść jest klasycznym wzorem i dokumentem zarazem języka skażonego długim i przemożnym wpływem języka niemieckiego.

Jakkolwiek jednak sprawy się mają i ktokolwiek drogi czas i siły traci na podobne wypracowania, niech pamięta, że lekkomyślnością swoją a może niekiedy i niesumiennością naraża się na surowy osąd opinji publicznej, która musi przecież kiedyś zdecydować się na radykalniejszy system obrony swej ojczystej mowy wobec zamachów na jej czystość i godność ze strony zarówno autora, jak i wydawcy.

M. MOSSOCZY.

Co mówią świadkowie w procesie zawiadowców „Cara“

Czwarty dzień rozprawy.

W czwartym dniu procesu zawiadowców spółki „Caro“ zeznawali **w dalszym ciągu świadkowie.** Jako pierwszy udzielał wyjaśnień

B. WICEPREZYDENT KRAKOWA DR. W. OSTROWSKI.

Świadek **nie wie o co są oskarżeni Landau i dr. Porębski,** bo aktu oskarżenia nie czytał.

Przewodniczący: Czy był pan członkiem rady nadzorczej „Cara“?

Świadek: Od założenia spółki aż do października 1931 r. **i nic mi nie wiadomo, by zarządcy zatajali coś przed radą nadzorczą.** Zapytany w sprawie tantjem, świadek odpowiada: **My wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za tantjemy i ich uchwalanie.** Myśmy to czynili **ze świadomością,** zawiadowcy nie mieli na to żadnego wpływu.

Przewodniczący: Czy zawiadowcy sprzeciwiali się wypłacie wysokich dywidend?

Świadek: Tak jest. Był taki wypadek.

Dalej stwierdza świadek, że **nie może przytoczyć ani jednego faktu wprowadzania w błąd rady nadzorczej przez zawiadowców.**

Na zapytanie prokuratora dr. Ostrowski odpowiada, że **gdyby wiedział, iż bilans jest sfałszowany, wyciągnąłby z tego konsekwencje jako wiceprezydent miasta.**

Przew.: A co pan wie o sprawie **kupna udziałów „Cara“** od Banku Dyskontowego?

Świadek: Wiedziałem o tem, bo umowę, którą koncypował bł. p. wiceprezydent Landau, sam podpisywałem.

Prokurator: Czy pan mieszka w domu „Cara“?

Świadek: Nie, to mój rodzony **brat tam mieszka.** Wynająłem mu mieszkanie, płacąc czynsz za trzy lata zgóry.

W dalszych zeznaniach świadek stwierdza, że **nic nie wiedział o ekspertyzie Schwarza.**

Adw. Goldblatt: Czy dyrektorzy „Cara“ wyrządzili przez swą gospodarkę szkodę udziałowcom lub gminie?

Świadek: W czasie mojego urzędowania zachowywali się najlojalniej.

Odnośnie do badania bilansu przez komisję rewizyjną świadek **odniósł wrażenie, że komisja ta badała bilans bardzo dokładnie i to tak formalnie jak materjalnie.** Tutaj świadek mówi: Przecież to poważni ludzie, nie uważam komisji rewizyjnej za dzieci, które przychodzą robić zabawki.

Następnie zadaje świadkowi pytania oskarżony **Landau,** który stwierdza, że prezydent Ostrowski **wiedział o rzekomych fałszerstwach, ale nie uważał ich za fałszerstwa.**

Drugi świadek

dr M. Kannenberg

członek komisji rewizyjnej „Cara“ opisuje, jak ta komisja pracowała.

Przewodniczący: Czy panowie polegali na tem, że **ktoś przed posiedzeniem komisji rewizyjnej badał budżet?**

Świadek: Z jednej strony polegaliśmy na tem, że **poprzednio badał budżet p. Krzyżanowski,** z drugiej strony **komisja badała budżet raczej formalnie, bo badanie materjalne zajęłoby kilka tygodni czasu.**

CZY ŻĄDANO WYCIĄGU ODSETEK?

Oskarżony Landau: Czy pan doktor przypomina sobie, że przy badaniu jednego z ostatnich budżetów **zażądał pan pokazania wyciągu odsetek bankowych od buchaltera Bertholda, a wówczas p. Krzyżanowski oświadczył: Ja to badałem, wszystko jest w porządku.**

Świadek **nie przypomina sobie tego zdarzenia.**

Prok.: W śledztwie było inaczej. **Pan zeznał, że żądał pan wyciągu odsetek.**

Berthold udawał, że szuka, a gdy nie mógł znaleźć, przeszedł pan nad tem do porządku dziennego.

Świadek: Nie potrafię na to odpowiedzieć.

Na pytanie, co świadek wie **o sprzedaży udziałów,** zeznał, że raz został wezwany na nieoficjalne zebranie u p. Klimeckiego, gdzie ta sprawa była omawiana.

Dr. Porębski: Jakie wrażenie zrobił na panu buchalter Berthold?

Świadek: Nie bardzo korzystne.

Interesujące **były zeznania trzeciego świadka dyr. Miejskiej Izby Obrachunkowej**

dra Krzyżanowskiego

Przew.: Czy pan wie, o co są oskarżeni p. Landau i dr. Porębski?

Świadek: Aktu oskarżenia nie czytałem.

Zapytany o bilanse spółki, które przeglądał jako członek komisji rewizyjnej, odpowiedział dr. Krzyżanowski, że znajdował je zawsze w największym porządku, a badał je nietylko formalnie, ale i materjalnie, **o ile na to pozwalały dostarczone przez zarząd spółki materjały.**

W czasie zeznań tego świadka prokurator pokazuje mu jeden z bilansów i zapytuje, dlaczego czynsz z domu, który wpływał do kasy spółki zanotowano w tym bilansie po stronie strat.

Dyr. Krzyżanowski nie odpowiada, poczem zwraca się do oskarżonych i mówi: A może panowie to wyjaśnią?

Prokurator ponawia swe pytanie.

Świadek zamiast odpowiedzieć, zapytuje: **Skąd właściwie ta pozycja powstała.**

Prokurator: Obojętne skąd powstała, ale dlaczego po stronie strat zapisano zyski?

Dyr. Krzyżanowski po raz drugi zwraca się do oskarżonych z prośbą o wyjaśnienie, wreszcie oświadcza:

JA TO MUSZĘ JESZCZE ZBADAĆ.

W czasie zeznań dyr. Krzyżanowskiego dr. Porębski wykazuje, że spółka „Caro“ do której miasto włożyło 200.000 zł. przyniosła gminie Krakowa w ciągu 5 lat **445.000 czystego zysku.** Nie można więc mówić o tem, żeby gmina straciła na „Carze“ w czasie, gdy oskarżeni byli zawiadowcami spółki. Zaznaczyć należy, że obrońcy zrezygnowali z interpelowania dyr. Krzyżanowskiego.

Sprawa wykupna udziałów przez gminę.

Czwarty świadek **b. prezydent Krakowa Rolle** oświadcza, że jako członek rady nadzorczej nie dostrzegł żadnych nieprawidłowości, co więcej oskarżony Landau kilkakrotnie poufnie zwracał mu uwagę **na zbyt duże koszta prezencyjne spółki.** Nie wiedział wprawdzie o tem, że Landau ma poduidziały w „Carze“, nigdy jednak nie obiło mu się o uszy, by oskarżony dążył do podwyższenia ceny udziałów, które miasto miało wykupić od Banku. Według zeznań świadka **o pogarszaniu się interesów „Cara“ wiedzieli wszyscy udziałowcy,** gdyż byli dokładnie informowani przez zawiadowców.

Oskarżony Landau stwierdza, że **żaden z dotychczasowych świadków nie powiedział, kiedy zaczęto pertraktacje w sprawie odkupu udziałów Banku Dyskontowego na rzecz gminy.** Świadek odpowiada, że był ktoś, kto poza plecami rady paktował. Nie chce wymienić nazwiska dra Krzetuskiego **oświadcza jednak, że p. Krzetuskiego nigdy nie upoważniał do pertraktowania.**

Kto żądał wysokich dywidend?

Po przerwie sąd przesłuchał świadka **dra Gawrońskiego,** b. dyrektora Banku Małopolskiego, po którym Bank Dyskontowy przejął udziały w „Carze“.

Przew.: Kto się domagał wysokich dywidend?

Świadek: Bank nie chciał wysokich dywidend, bo to osłabiałoby przedsiębiorstwo, które trzebaby potem finansować.

Świadek twierdzi, że **na radzie nadzorczej w marcu 1930 był za przyznaniem dywidendy w wysokości 6 proc.** Obrońca dr. Ader twierdzi jednak na podstawie protokołu z tego zebrania, **że świadek żądał wówczas 12 procent dywidendy.**

Następnie zeznał obecny dyrektor Banku Dyskontowego **dr. Mester.** Jako członek komisji rewizyjnej nie widział żadnych nieprawidłowości. Pertraktacyj w sprawie sprzedaży udziałów gminie nie prowadził. Raz tylko po dokonanej transakcji odezwał się do niego oskarżony Landau: **„Bank sprzedał udział, teraz ja wylecę z „Cara“.**

W toku dalszych zeznań świadka wyszło na jaw, że zawiadowca Landau nie mógł załatwić niektórych gwarancyj kredytowych. Niektórzy członkowie rady miejskiej wpływali np. **by nie wymagać gwarancyj od p. Prochowskiego,** który zarwał następnie poważnie spółkę. Dr. Mester stwierdza, że Landau niejednokrotnie zwracał się do przedstawicieli Banku, by ci wystąpili na walnem zebraniu **przeciwko zbytniemu popieraniu niektórych dłużników.** Landau bał się sam poruszyć tej sprawy

Trzeci członek komisji rewizyjnej

DR. TILLES

zeznaje: Zauważyłem, że w jednym bilansie nie zostały wciągnięte odsetki. Zadowoliłem się jednak wyjaśnieniem dra Krzyżanowskiego, że tę sprawę załatwił i że ona jest w porządku.

Adw. Fryling: Czy bank dostawał bilans.

Świadek: Tak.

Adw. Czyście go kontrolowali?

Świadek: Nie.

Następny świadek **dr. St. Herstal,** syndyk „Cara“ nie wniósł do sprawy niczego nowego. Wreszcie ostatni przesłuchany we czwartek świadek **Jakób Landau,** prokurent firmy „Caro“, brat stryjeczny oskarżonego przyznał że **miał z oskarżonym podudział w „Carze“.** Stwierdza on pozatem, że był świadkiem sceny, w **której** wyszło na jaw, iż buchalter Berthold zapomniał wstawić do bilansu **odsetki w kwocie 76.000 zł. i bezradny przyszedł radzić się** oskarżonego Landaua co ma robić. Oskarżony Landau zrobił wówczas **wielką awanturę.** Świadkiem tej sceny był również **dr. Porębski.**

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Piątek 14. XII. „Zbójcy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Ala w krainie czarów.
WANDA: Szpieg Nr. 13.
APOLLO: I. Skradziono człowieka, II. Zakochany zegarmistrz.
SZTUKA: Pieśń Kozaka.
UCIECHA: Czarny kot.
SŁONKO: Tańcząca Venus.
PROMIEŃ: „Przedmieście“ z Wallacem Beery. „Sztuka życia“ — Gary Cooper.
ADRIA: „Tańce Miłości“, „Baroud“.
BAGATELA: Namiętni Kochankowie na scenie rewja p. t. Szukamy Gwiazd.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 10 do 14-go bm. „Wiktorja i jej huzar“.

———oO———

PORANEK INAUGURACYJNY organizuje w niedzielę 16 bm. Związek Opieki nad zwierzętami w sali Muzeum Przem. o godz. 11.15.

REWJA W BAGATELI: „Szukamy gwiazdy w Bagateli“.

———ooo———

Uroczysta inauguracja „Odrodzenia“.

W ub. środę odbyło się na Uniw. Jag. uroczyste zebranie **Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akad. „Odrodzenie“ z okazji 15-lecia istnienia,** które zaszczycił swą obecnością **Ks. Metropolita Sapieha,** kurator **prof. dr. L. Piotrowicz** i szereg gości starszego społeczeństwa, wśród których wielu seniorów „Odrodzenia“. Tłumnie stawiła się też młodzież akad.

Zebranie zagaił p. **Sadowski,** przedstawiając w krótkim zarysie historję ruchu odrodzeniowego od r. 1919.

Po złożeniu życzeń przez szereg organizacyj p. **Turowicz Jerzy** wygłosił referat pt. **„Rewolucja konieczna“.** Prelegent na podstawie analizy istniejącej rzeczywistości stwierdził bezskuteczność prób wyjścia z obecnego kryzysu przez przebudowę ustroju i konieczność naprawy drogą wychowania nowego człowieka w myśl katolickich koncepcyj przez **rewolucję wewnętrzną.**

Po referacie przemówił **Ks. Metropolita i udzielił błogosławieństwa ruchowi odrodzeniowemu na dalsze lata pracy.**

Kto spieszy młodzieży z pomocą?

Z kół obywatelskich m. Krakowa otrzymaliśmy następujące pismo: — Przy zbiórce na wpisowe dla studentów U. J. katolików — **bije** wprost w oczy fakt, że w olbrzymiej większości złożyli na ten fundusz — **księża katoliccy.** Młodzież nasza powinna zastanowić się nad tem i wyciągnąć z tego pewne konsekwencje.

Ta młodzież nasza, tak często pochopna do przyjmowania różnych „**nowinek**“, **jakiemi karmią ją** rzekomi przyjaciele, a wrogowie kleru, przeciw któremu z taką nienawiścią występują, niechaj sobie uprzytomni choćby obecny naturalny odruch tego kleru, który otacza młodzież taką pieczołowitością i — pomimo kryzysu — spieszy tak gorliwie z pomocą dla niej. **K. K-a.**

Dary artystów
na rzecz Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych.

W sobotę 15 bm. odbędzie się **losowanie** dzieł sztuki pomiędzy posiadaczy akcyj Towarzystwa, którzy w bieżącym roku **będą mieli** duże szanse wygrania, gdyż ilość dzieł przeznaczonych do rozlosowania jest kilkakroć większa, niż w latach ubiegłych. Tak korzystne dla akcjonarjuszy warunki powstały dzięki temu, że Dyrekcja od kilku miesięcy przeznaczała wszystkie swe oszczędności na zakup dzieł od artystów, biorących udział w wystawach w Pałacu Sztuki. Również artyści przyszli Towarzystwu z wydatną pomocą, ofiarując bezinteresownie wiele swych prac, przeważnie malarskich.

Wystawa sztuki belgijskiej w Pałacu Sztuki.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych przystępuje do śmiałej akcji w kierunku zorganizowania w Krakowie szeregu wystaw o charakterze międzynarodowym. Już z końcem grudnia br. zorganizowana zostanie **reprezentacyjna wystawa sztuki belgijskiej,** która będzie początkiem realizacji planów Dyrekcji.

———oOo———

Bieżanów ku czci królowej Jadwigi.

Onegdaj Chór męski im. St. Moniuszki w Bieżanowie urządził uroczysty „Wieczór ku czci Królowej Jadwigi“. Na program złożyły się: podniosłe przemówienie **ks. prof. Wargowskiego,** 2 deklamacje okolicznościowe oraz 3 obrazki sceniczne, przedstawiające życie świętej Królowej.

Sala była przepełniona publicznością, **która**

w ten sposób zamanifestowała doniosłość popularnej obecnie akcji starań o kanonizację naszej Królowej.

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Uroczystości kanonizacyjne kapłana zakonu Pijarów.

W kościele ks. ks. Pijarów w Krakowie w dniach 14. 15 i 16 grudnia br. zostanie odprawione uroczyste Triduum ku czci św. Pompiljusza Marja Pirrottiego. kapłana z Zakonu OO. Pijarów.

Porządek nabożeństw będzie następujący: w piątek i sobotę: od godziny 6-tej Msze św. przed ołtarzem św. Pompiljusza o godzinie 9.30 uroczysta Suma z kazaniem: o godzinie 6 popołudniu nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. W sobotę o godzinie 7 rano cichą Mszę św. odprawi **Książe Metropolita Sapieha**. W niedzielę 16 grudnia uroczystą Sumę o godzinie 10 celebrować będzie **Ks. Biskup Rospond**. Kazanie wygłosi **Ks. Bonawentura Kadeja**, Zak. OO. Pijarów. Uroczyste nieszpory o godzinie 5 popołudniu celebrować będzie **Ks. Infułat Kulinowski**. Kazanie wygłosi **Ks. Hieronim Stusiński, Prowincjał** OO. Pijarów.

—ooOoo—

Odczyty.

„Rumunja a Zachód". Odczyt pod tym tyt. wygłosi poetka rumuńska p. Dusza Czara w sobotę. dnia 15 bm. o godz. 19-tej, w sali Inst. Geograf. U. J. Grodzka 64.

—oo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. F. Szczurowa. Podane numery sprawdziliśmy w oddziale Banku Gosp. Kraj., jednak żaden z nich nie figuruje na liście wylosowanych.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Ulgi w spłacie długów

ZACIĄGNIĘTYCH W BANKACH PAŃSTWOWYCH.

Ministerstwo skarbu przygotowało już jedno z dalszych rozporządzeń wykonawczych do dekretu oddłużeniowego a mianowicie o **ulgach w spłacie długów rolnych w bankach państwowych.**

Pierwsza część rozporządzenia poświęcona jest

BANKOWI ROLNEMU.

Kapitał zakładowy tego banku wynoszący 130 milj. zł. **zostaje z dniem 31 grudnia br. zmniejszony o 30 miljonów złotych, t. j. do wysokości 100 miljonów złotych.** Z dniem 31 go grudnia br. uruchamia się w P. B. R:

FUNDUSZ ODDŁUŻENIA,

przewidziany w omawianym na wstępie dekrecie. Fundusz ten stanowić będzie własność Banku i będzie uwidoczniony w jego bilansie. Na Fundusz przekazuje się sumę 35 miljonów złotych z lokat Skarbu Państwa w Banku Rolnym oraz pochodzące od tej sumy należności w wysokości przeszło 1 milj. zł. Dalej przeznaczono na ten cel listy zastawne i obligacje meljoracyjne P. B. R. stanowiące własność Skarbu Państwa wartości nominalnej 18 miljonów złotych, oraz pochodzące od nich należności w wysokości 4 milj. zł. Wreszcie sumę 30 milj. złotych, o którą został zmniejszony kapitał zakładowy P. B. R.; i sumę 3,5 milj: zł: ze specjalnych rezerw P: B: R.

Państwowy Bank Rolny zostaje upoważniony do zastosowania wobec dłużników Banku na rachunek Funduszu Oddłużenia, ulg następujących:

a) **Do umorzenia** tej części kapitału pożyczek, według stanu na 1 stycznia 1935 roku. która stanowi nadwyżkę ponad 50 proc. **przyjętego przy udzielaniu pożyczki szacunku obciążonych nieruchomości.**

b) Do umorzenia według uznania P. B. R. **całości lub części poszczególnych rat** wraz z dodatkiem administracyjnym. poczynając od raty płatnej 1 października 1934 roku, w stosunku do dłużników. **których gospodarstwa zostały dotknięte klęską powodzi w 1934 roku;**

c) Do umorzenia według uznania P. B. R. **w granicach do 20 proc. nieumorzonego kapitału według stanu na dz. 1 stycznia 1935 roku** w stosunku do dłużników, którzy przekazali listy zastawne, opiewające na złote w złocie według parytetu 9/31 grama czystego złota na 1 zł. w złocie na poczet ceny kupna ziemi po kursie nie wyższym niż 100 zł. na 100 złotych w złocie wyżej podanego parytetu.

d) Do obniżenia oprocentowania w 4-ch kolejnych ratach amortyzacyjnych **o 1 i pół procent rocznie**, poczynając od raty październikowej 1934 r., wypłaconych do dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia pożyczek, ciążących na nieruchomościach powstałych z parcelacji, oraz na innych, których obszar, obciążony pożyczką, nie przekracza 100 ha.

W zakresie

KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO

w obligacjach meljoracyjnych, P. B. R. a) Do **umorzenia** tych części pożyczek w obligacjach meljoracyjnych. wypłaconych przed dniem 1 lipca 1932 roku, co do których P. B. R. stwierdzi, że te części pożyczek zużyte były na: budowę odpływów, zmeljorowanie gruntów, przymusowo włączonych do obszaru spółek wodnych itp.

b) Do **umorzenia części pożyczek** w wysokości, określonej przez P. B. R., wypłaconych przed dniem 1 lipca 1932 roku, które zużyte zostały na zmeljorowanie gruntów, obciążonych oprócz pożyczek meljoracyjnych i **innemi pożyczkami P. B. R., o ile łączne obciążenie przekracza 100 procent szacunku,** ustalonego przez bank przy udzielaniu pożyczek;

c) Do umorzenia w 10 proc. kapitału pożyczek w obligacjach meljoracyjnych, wypłaconych przed dniem 1 lipca 1932 r.

d) Do umorzenia według uznania P. B. R. całości lub części **poszczególnych rat** wraz z **dodatkiem administracyjnym**, poczynając od raty, płatnej 1 października 1934 r. w stosunku do dłużników, **których gospodarstwa zostały dotknięte klęską powodzi z 1934 r.**

e) Do obniżenia oprocentowania w 4-ch kolejnych ratach amortyzacyjnych **o 1 i pół proc. rocznie**, poczynając od raty październikowej 1934 r. pożyczek w obligacjach meljoracyjnych, wypłaconych do dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

W zakresie należności z tytułu

RESZTY CENY KUPNA GRUNTÓW

z majątków własnych P. B. R. — **do częściowego lub całkowitego umorzenia wszelkich zaległych należności,** stosowania obniżenia oprocentowania oraz. w poszczególnych przypadkach częściowego umorzenia kapitału według zasad, zatwierdzonych na wniosek prezesa Banku przez ministra Skarbu.

W zakresie **kredytu krótkoterminowego** — do stosowania obniżenia oprocentowania oraz innych ulg i umorzeń według zasad. zatwierdzonych przez prezesa Banku przez ministra Skarbu.

Wysokość sum przeznaczonych na wszystkie wyżej wymienione ulgi, oznaczy minister Skarbu na podstawie przedstawionych przez prezesa Banku planów. Plany te będą obejmowały również sumy, przeznaczone na obniżenie cen sprzedawanych przez Bank działek z parcelacji własnych majątków.

Na wniosek prezesa Banku minister Skarbu w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i R. R. **może udzielać dalszych ulg,** nieprzewidzianych w omawianem rozporządzeniu.

Druga część rozporządzenia poświęcona jest

BANKOWI GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Z dniem 31 grudnia br. uruchamia się w B. G. K. **Fundusz Oddłużenia.** Fundusz ten stanowić będzie własność Banku i uwidoczniony będzie w jego bilansie. Na Fundusz przekazuje się: ze specjalnej waloryzacyjnej rezerwy B. G. K. **1.733.000 zł.**; z innych rezerw B. G. K. **5.500.000 zł.**; z lokaty Skarbu Państwa w B. G. K. z Państw. Fund. Kred. „F" **4.000.000 zł.**; lokaty Skarbu Państwa z funduszów obrotowych na sumę 28 milj. zł. oraz inne sumy, które na wniosek prezesa B. G. K. minister Skarbu przeznaczy na Fundusz.

B. G. K. zostaje upoważniony do zastosowania wobec dłużników Banku szeregu ulg. wymienionych szczegółowo w rozporządzeniu.

—oOo—

PRZECHOWALNIE POCIĄGOWE BAGAŻU RĘCZNEGO PODRÓŻNYCH.

Polskie Koleje Państwowe wprowadziły ostatnio na swych linjach pewne udogodnienie. uruchamiając w dalekobieżnych pociągach ruchu osobowego przechowalnie pociągowe bagażu ręcznego podróżnych. Przechowalnie pociągowe znajdują pomieszczenie w wagonach bagażowych i są obsługiwane przez konduktorów bagażowych. Za opłatą 50 gr. od sztuki podróżny może powierzyć swój bagaż ręczny przechowalni pociągowej, skąd może go odebrać na każdej stacji pośredniej lub na stacji krańcowej samego pociągu.

Za zagubienie lub uszkodzenie przedmiotu oddanego do przechowania w przechowalni pociągowej kolej odpowiada do 100 zł. za sztukę.

Na razie uruchomiono przechowalnie w niektórych pociągach. m. in. na linji Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów itd.

—oOo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. 12. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.73; Holandja 358.28; Kopenhaga 117; Londyn 26.16; Nowy Jork 5.29; Paryż 34.93; Praga 12.12; Szwajcarja 171.50; Sztokholm 135.05; Włochy 45.23; Berlin 212.65.

Dolar prywatnie 5.28; rubel złoty 4.58; dolar złoty 8.91; marka niemiecka 198; funt szterlingów 26.23.

Papiery procentowe: budowlana 46; stabilizacyjna 69; premjowa dolarowa 53.25; konwersyjna 66; dolarowa 73.

Sprawa obozu izolacyjnego w Berezie.

Warszawa, 13. 12. (Telef.). Na wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej omawiano budżet **Prezydjum Rady Ministrów.** W dyskusji poseł Czetwertyński poruszył sprawę **obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.** Jestem przekonany — mówił — że zlikwidowanie tej sprawy leży **niętylko w interesie moralnym społeczeństwa, ale jeszcze bardziej w interesie moralnym rządu i w interesie dobrego imienia Polski. O ile szybka reakcja jednostki jest rzeczą konieczną,** o tyle organ zbiorowy, jakim jest rząd, **powinien reagować wolniej i po zbadaniu rzeczy.**

W czerwcu p. premjer wyraził się że w Berezie **znajdą się oprócz innych także pałkarze z obozu narodowego.** Takiego określenia nie znaliśmy jeszcze i po raz pierwszy ukazało się **ono w języku parlamentarnym, w odezwach i przemówieniach członków B. B.** Dotąd nie wiemy, co to określenie oznacza. Wiemy, że były napady, ale sprawcy **ich zostali nieznani.** Wybrano specjalnych ludzi energicznych, którzy zawsze będą pożyteczni w każdem społeczeństwie. Próbowano ich złamać, a niektórych fizycznie słabszych istotnie złamano.

Także poseł Świątkowski z PPS. wyraził pogląd, że dekret o Berezie jest zerwaniem z tradycją naszego sądownictwa, którą dotąd chlubiliśmy się.

NAUCZYCIELE UZYSKAJĄ WIĘKSZY DODATEK.

Warszawa, 13. 12. (Telef.). Niezależnie od awansów nauczycielskich na 1 stycznia część **nauczycieli ma uzyskać podwyżkę dodatku mieszkaniowego.** Nauczyciele, którzy do nowego roku **ukończą 24 lata służby będą mieli prawo do wyższego dodatku mieszkaniowego, co dotyczy zarówno samotnych, jak i ojców rodzin.** To samo dotyczy nauczycieli kończących pełnych 6 lat służby, a posiadających wyższe studja. o ileby w myśl dawnej ustawy uposażeniowej przeszli do 7 grupy służbowej.

SZEF BRYGADY POLICYJNEJ POBIERAŁ ŁAPÓWKI.

Paryż. (PAT. Zastępca szefa lotnej brygady policyjnej Giraud, którego zadaniem było **tropienie potajemnych domów gry i bukmacherów,** został postawiony w stan oskarżenia **pod zarzutem brania łapówek od zagrożonych aresztowaniem bukmacherów.**

—oo—

Na rynkach zbożowych — poprawa cen.

Przewidywana przed tygodniem zwyżka **cen zbóż nastąpiła, przytem poprawa jest całkiem wyraźna na wszystkich prawie rynkach.** Pewien wpływ w tej mierze wywarła konferencja w Budapeszcie, a oświadczenie reprezentantów Francji, że przechodzi ona do szeregu krajów importujących, zapewne mile było wysłuchane przez kraje eksportujące. Pozatem nie ulega wątpliwości, że gorsze zbiory tegoroczne zmniejszyły niesprzedane dawno zapasy których nacisk na rynku cokolwiek zwolnił. Zdaje się również, że spadek spożycia osiągnął już swój punkt najniższy, od którego należałoby oczekiwać wzrostu. Wskazują na to większe zakupy, czynione przez kraje importujące.

Naogół warunki objektywne — zdaniem kół fachowych — pozwalają przypuszczać, że tendencję zwyżkową **można uważać za dość trwałą,** która po chwilowych wahaniach powinna panować czas dłuższy.

Na rynku krajowym również nastąpiła widoczna poprawa. Działały tu wprawdzie **inne czynniki, aniżeli na rynkach światowych,** tem nie mniej zwyżka jest całkiem wyraźna. Chodzi jedynie o to, **czy można się spodziewać, że tendencja ta będzie trwała.** Przedewszystkiem stwierdzić należy, że dotychczasowa podaż była znaczna, jak nigdy. można zatem sądzić, że bardziej słabi rolnicy, pod naciskiem wierzycieli **wyprzedali wszystko, co tylko było można.** Pozostali jako zasobniejsi, dzięki ustawom oddłużeniowym. prawdopodobnie będą mniej skłonni do masowej podaży.

Następnie, jakkolwiek ilość zboża, związana przez kredyt zastawowy, nie jest znaczna, to jednak zboże to zacznie się pojawiać na rynku dopiero w styczniu, kiedy wypadają pierwsze ratalne spłaty z tytułu tego kredytu. Najważniejszą jednak bodaj okolicznością w tej mierze jest wznowienie zakupów interwencyjnych przez Państwowe Zakłady Przemysłowo Zbożowe. (PZPZ). Ponieważ magazyny zajęte przez zakupione poprzednio zboże, udało się w znacznej mierze opróżnić, przeto zakupy P. Z. P. Z. są rzeczą całkiem naturalną. Znacznie ważniejsze jest to, że podaż obecna jest bez porównania mniejsza, aniżeli poprzednio, pomimo tendencji zwyżkowej.

Można się więc spodziewać, że z jednej strony ceny **ustalą się na pewnym poziomie, że** zniżka jest nieprawdopodobną, a zwyżka dalsza całkiem możliwa, z drugiej — że dzięki powyższym okolicznościom akcja interwencyjna P. Z. P. Z. powinna potrwać czas dłuższy: — **Jednem słowem możemy się spodziewać,** w przyszłości zwyżki cen, tem większej im bardziej będziemy zbliżali się do przednówka. — Prawdopodobne nawet jest, że może nie zajdzie potrzeba eksportu zboża. Oddawna bowiem, wskazywano na to, że w roku bieżącym urodzaj jest mniejszy, niż w latach poprzednich. Jeżeli dawniej byliśmy zaledwie na granicy samowystarczalności przy większym urodzaju. to można się obawiać, że obecnie przy dużym eksporcie w jesieni **będziemy zmuszeni do importu na wiosnę.** Wprawdzie konsumcja znacznie się zmniejszyła, ale i to „zaciskanie pasa" ma pewne naturalne granice, poza które przejść niepodobna. Jakkolwiek więc nie znamy dokładnej matematycznie cyfry tegorocznych zbiorów, to jednak o ile tylko byłyby one choć trochę mniejsze, niż zwykle, możnaby utrzymywać, że **wywieźliśmy wszystko, co tylko można było.** W takim razie należałoby mieć nadzieję, że obecnie czynione przez PZPZ. zapasy będą mogły być z zyskiem sprzedawane na wiosnę. Import natomiast byłby wielce niepożądany.

—ooo—

Opinja francuska dąży do porozumienia z Włochami.

Paryż, (PAT.) Zbliżenie francusko-włoskie ogniskuje obecnie zainteresowania prasy. Zdaniem dzienników owocna współpraca pomiędzy Anglją, Francją a Włochami w Genewie oraz uroczystości francusko-włoskie w Rzymie stworzyły atmosferę pomyślną dla zbliżających się rokowań.

W szczególności „Petit Parisien" zamieszcza wywiad z ministrem spraw zagranicznych Lavalem, który m. in. oświadczył, iż dotychczas nie wyznaczył jeszcze daty wyjazdu do Rzymu. Decyzję pod tym względem poweźmie dopiero po dokładnem zbadaniu wszystkich materjałów, dotyczących rozmów przygotowawczych.

Senator Berenger, prezes komisji spraw zagranicznych senatu jest zdania, iż ogólne załatwienie spraw istniejących pomiędzy Włochami a Francją nastąpi w najbliższym czasie. „Pozwoli ono, oświadczył senator przedstawicielowi „Petit Parisien", na współpracę obu narodów łacińskich w Afryce i w Europie. — Współdziałanie lojalne 90 miljonów obywateli, należących do narodów łacińskich stworzy punkt ciężkości na kontynencie Europy, i będzie korzystne dla ogólnej równowagi europejskiej. Stosunki pomiedzy obu narodami i ich współpraca będą rozwijały się w harmonji z innemi wielkiemi mocarstwami środkowej i wschodniej Europy".

Litwinow w Berlinie.

Paryż, 13. 12. (PAT.) „Le Journal" donosi, iż komisarz spraw zagranicznych Litwinow przybywa dzisiaj do Berlina. Według dziennika, pobyt jego w stolicy Niemiec potrwa 48 godzin. Litwinow ma rzekomo odbyć rozmowę z ministrem spraw zagranicznych von Neurathem na temat niedawnego układu francusko-sowieckiego oraz sowieckiej koncepcji, dotyczącej paktu wschodniego.

———ooo———

Rokowania austrjacko-węgierskie w Budapeszcie.

Wiedeń, 13. 12. (PAT.) Węgierski minister spraw zagranicznym De Kanya wyjechał dziś o godz. 11.05 do Budapesztu. O godz. 13.40 udali się do Budapesztu kanclerz związkowy dr. Schuschnigg i minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg.

Kanclerz Schuschnigg oświadczył wiedeńskiemu przedstawicielowi węgierskiej agencji telegraficznej, że rokowania w Budapeszcie toczyć się będą w ramach układów istniejących między oboma państwami. O nowej orjentacji polityki austrjackiej nie może być mowy.

Germanofilska polityka Węgier

Budapeszt. (PAT). Dep. Griger, legitymista, interpelując min. spraw zagranicznych stwierdził, że zagraniczna polityka germanofilska skończyła się całkowitem niepowodzeniem i rząd winien z tego wyciągnąć należyte konsekwencje. W odpowiedzi na wystąpienie dep. Grigera Goemboes oświadczył, iż prowadzi on politykę germanofilską, ponieważ „Niemcy są jednem z największych i najsilniejszych państw, położonych niedaleko Węgier". Niemcy były węgrofilskie za poprzednich rządów, jak również są niemi obecnie. Hitler przyjął ideę bismarkowską, z konieczności sympatyzowania z Węgrami, lecz Niemcy mogą mieć powody nie wyjawiać swych uczuć w pewnym okresie.

Zarzuty, że minister spraw zagranicznych popierał stanowisko Niemiec w sprawie „Anschlussu" są bezpodstawne. Sprawa „Anschlussu" dotyczy dwóch zaprzyjaźnionych narodów i Węgry do tej sprawy nie powinny się mieszać. Nie ulega wątpliwości, że Węgry w Genewie nie były podtrzymywane przez pewną część prasy niemieckiej dość gorąco, lecz fakt ten należy tłomaczyć tem — jak wyjaśniają dzienniki niemieckie — że pewna część prasy węgierskiej krytykuje stan rzeczy w Niemczech w sposób nieprzyjazny.

Co się tyczy zarzutu zbytniej przyjaźni w stosunku do Włoch, Goemboes oświadczył, iż wypadki w Genewie dowiodły, że koncepcja polityki zagranicznej Węgier jest realna i pożyteczna. Ze względu na poważną sytuację zewnętrzną Węgier powinniśmy przyjąć każdą przyjaźnie wyciągniętą rękę i prowadzić politykę realistyczną.

——xx——

Włosi spowodowali zatarg z Abisynią.

Londyn. (PAT). Wielkie wrażenie wywołał w kołach rządu angielskiego raport oficera bryt. płk. Clifforda, przydzielonego do administracji brytyjskiej kolonji Somali w Afryce.

Płk. Clifford jest członkiem angielsko-abisyńskiej komisji granicznej dla delimitacji pastwisk i znajdował się w Ualual na granicy abisyńskiej i Somali, gdy nastąpiło starcie między wojskami abisyńskiemi a włoskiemi.

W raporcie, który otrzymano w Londynie, pułkownik angielski stwierdza, że to właśnie Włosi byli napastnikami i że włoskie wojska pierwsze zaatakowały Abisyńczyków. Clifford stwierdza również rzekomo w swoim raporcie, że żądania wysunięte przez Mussoliniego a mianowicie, aby wojska abisyńskie oddały honory sztandarowi włoskiemu w miejscu, gdzie doszło do konfliktu, oraz aby rząd abisyński zapłacił odszkodowanie Włochom zostaną przez cesarza Abisynji bezwzględnie odrzucone. Raport przewiduje, że cesarz Ras Tafari zwróci się do Ligi Narodów, celem rozstrzygnięcia sporu.

Rząd francuski będzie zakupywał zboże.

Paryż, 13. 12. (PAT.) Na nocnem posiedzeniu izba deputowanych przyłączyła się do tezy rządowej, iż powrót do wolności handlu jest koniecznym warunkiem poprawy sytuacji gospodarczej. Izba 312 głosami przeciwko 257 postanowiła w myśl projektu rządowego, iż zakupy zboża przez rząd będą dokonywane na postawie cen, jakie będą panowały na rynku w ciągu pierwszego semestru 1935 roku. Komisja rolnicza proponowała cenę 97 franków za quintal. Podczas dyskusji premjer Flandin oświadczył, iż wycofa cały projekt w radzie gdyby izba postąpiła w myśl wskazówek komisji. Jeżeli projekt rządowy będzie przyjęty, przyniesie on na Boże Narodzenie krajowi zniżkę cen chleba wynoszącą od 20 do 25 centymów na kilogramie.

———oooo———

Podwyżka podatku od cukru.

Warszawa, 13. 12. (Telef.) Sejmowa Komisja Skarbowa rozpatrywała rządowy projekt ustawy, wprowadzającej dodatek do podatku od cukru w wysokości 5 zł. od 100 kg. a ponadto 3.50 od 100 kg. cukru w kostkach i w głowie. Pomimo sprzeciwu stronnictw opozycyjnych, które wykazywały sprzeczność pomiędzy enuncjacjami rządu, głoszącemi, że rząd zamierza dopomagać życiu gospodarczemu, a projektami podatkowemi, które idą w przeciwnym kierunku, uchwalono projekt głosami B. B. Zaznaczyć należy, że min. Zawadzki protestował przeciwko takiemu charakteryzowaniu postępowania rządu przez posłów opozycyjnych.

———ooo———

Szmugiel futer i papierosów.

Warszawa, 13. 12. (Telef.) Władze wykryły dwie afery przemytnicze. Warszawskie składy futrzane posiadały wiele futer zagranicznych przemyconych. W składach żydowskich przy ul. Miodowej i pl. Krasińskich władze skonfiskowały wiele skórek z fok i królików, pochodzących z Niemiec. Centrala przemytu znajdowała się w Sosnowcu a przemytniczką, która przywoziła skórki do Warszawy była Dora Fryler. Osadzono ją w więzieniu. Równocześnie natrafiono na przemyt niemieckich papierosów „Kamel". Skonfiskowano kilkaset pudełek szmuglowanych papierosów w kioskach paru lokali rozrywkowych. Właścicielką kiosków była Grotowska. Papierosy przemycano przez Gdynię.

Debata konstytucyjna w komisji senackiej.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

OGÓLNIKI ZAMIAST ŚCISŁYCH PRZEPISÓW.

Kardynalnym błędem projektu jest to, że pierwsze 10 artykułów nie są przepisami prawnemi, ale deklaracjami. Idee można wypowiadać w dowolnej formie, lecz jeżeli pewna formuła ma być interpretowana jako prawo obowiązujące, to musi być inaczej określona. Rząd przychodzi nie z przepisami konstytucji, ale z ogólnikami, które dają podstawę do zupełnie dowolnej interpretacji i szerokie pole do samowoli, z którą już dziś spotykamy się często. Ten stan rzeczy jest niebezpieczny i to nietylko dla obywateli, ale i dla państwa. Słuszne jest ograniczenie wolności jednostki dobrem powszechnem, trzeba jednak określić to, co jest tem dobrem. Dziś władza uważa np., że interes wyborczy BB. jest interesem ogólnym, dobrem powszechnem.

Merytorycznie budzi przedewszystkiem wątpliwości przepis o władzy prezydenta. Ma on być jedynym suwerenem, w nim ma się skupiać jednolita i niepodzielna władza, ma mieć szereg atrybucyj, wykonywanych nawet bez kontrasygnaty, rzekomo nieodpowiedzialny, w rzeczywistości będzie ponosił odpowiedzialność za wszystko. Stronnictwo Narodowe uważa, że prezydent musi mieć silną władzę wobec mozaiki narodowości i dążeń separatystycznych. Musi nim być ktoś, będący autorytetem i arbitrem. Jednakże nie dobrze jest, jeżeli prezydent nie ma się na kim oprzeć. Mimo przekonania o potrzebie silnej władzy prezydenta, degradacja przedstawicielstwa narodowego jest nieuzasadniona. Niedobrze jest jeśli usuwa się z konstytucji przepisy o prawach obywatelskich. Można wprawdzie powiedzieć, że wobec wydania ustaw szczegółowych te przepisy są już zbędne, jednakże nie jest to słuszne, gdyż ustawy nie mogą wszystkiego przewidzieć. Potrzebne więc są zasady ogólne a przytem inna jest moc konstytucji a inna zwykłej ustawy, którą w każdej chwili można zmienić. Nie mniejszą rzeczą jest zapewnić

JASNOŚĆ I POSZANOWANIE PRAWA.

Zakorzenił się u nas brak poszanowania prawa i dlatego należy wzmocnić kontrolę, tymczasem nawet przepisy o kontroli państwowej zostały zmienione. Nie odpowiada ona przed Sejmem, lecz przed prezydentem, a że prezydent nie zawsze jest genjuszem, w praktyce odpowiadać będzie tylko przed rządem. Uważam, że konstytucji obecna wymaga reformy, ale powinna ona nastąpić w atmosferze spokoju, a przedewszystkiem powinien być do niej powołany naród polski, który nie ma innych bożków poza swojem państwem.

Pan senator Rostworowski ma słuszność mówiąc, że projekt jest dziełem jego klubu. Stronnictwo Narodowe nie rości sobie do niego żadnych pretensyj i nie będzie się nawet starało go poprawić, uważając, że obecne izby ze względu na sposób powstania nie mają do tego kompetencji prawnej.

Skromne żądania Ukraińców.

Senator Horbaczewski złożył deklarację w imieniu Ukraińców. Wychodząc z założenia, że każdy naród powinien stanowić o sobie i dla siebie układać konstytucję, żądał takich praw także dla narodu ukraińskiego. W tym celu Ukraiński Klub Senatorski zgłosił wniosek o włączenie do ustawy konstytucyjnej postanowień, przyznających ziemiom, zamieszkałym w większości przez ludność ukraińską autonomję terytorjalną z sejmem krajowym, rządem, administracją, sądownictwem, szkolnictwem, skarbowościąi terytorjalną siłą zbrojną.

Ostra krytyka projektu przez prof. Starzyńskiego.

Po przemówieniu sen. Horbaczewskiego przewodniczący oświadczył, że dyskusja ogólna jest skończona i udzielił głosu zaproszonemu rzeczoznawcy prof. Stanisławowi Starzyńskiemu, który złożywszy podziękowanie za zaproszenie go przez komisję, zastrzegł się, że do żadnego stronnictwa nie należy, deklaruje się jednak jako nacjonalista, który uważa naród za suwerena, a w państwie widzi tylko formę. Omawiany projekt konstytucji stanowi, że suwerenem jest prezydent, a w wielu miejscach użyty jest jeszcze zwrot, że tylko on i nikt inny. Jeżeli jednolita i niepodzielna władza skupiona jest w jednych tylko rękach, z tego można wysnuć tylko jeden wniosek, które go po imieniu nazwać nie chcę.

W każdym razie świadczyłoby to, że forma republikańska skończyła się, a zaczyna się forma inna, której woli nie nazywać. Jeżeliby zatem taki prezydent był współsuwerennym, w takim razie musiałby on być odpowiedzialny. Zdziwiła mnie wielce zaproponowana hierarchja organów państwowych. Do hierarchji nie należy Sejm ani Senat, ani sąd. Ułożenie tej hierarchji pod zwierzchnictwem prezydenta znaczyłoby może, że prezydent ma władzę rozkazodawczą względem Sejmu, Senatu i sądu, tymczasem ma on władzę porządkową.

Na wieczornem posiedzeniu przemawiał jeszcze rzeczoznawca prof. Komarnicki.

Przedwczesne zwolnienia na emeryturę.

KOMISJA BUDŻETOWA O EMERYTURACH I RENTACH INWALIDZKICH.

Warszawa, 13. 12. (PAT.) Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu, komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do preliminarza budżetowego emerytur i zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich. Obydwa te preliminarze omówił sprawozdawca pos. Wagner (B. B.)

Wydatki zawarte w dziale emerytur i zaopatrzeń preliminowane są na przyszły rok budżetowy w zmniejszonej kwocie dzięki temu, że nastąpiło zahamowanie wzrostu ilości emerytur.

NIE WYZYSKANO POŚREDNICH FORM POMOCY DLA INWALIDÓW.

Zkolei mowca przeszedł do preliminarza budżetu rent inwalidzkich i pensyj. Wagner zaznaczył, że idealnem byłoby rozwiązanie, gdyby każdy inwalida czy też rodzina poległego na wojnie miała zabezpieczony byt w jakiejkolwiek formie. Zagadnienie to rozwiązywane jest w rozmaitych państwach w sposób dwojaki: przez wypłatę rent lub też pośrednio przez nadanie gospodarstw rolnych, koncesjonowanej sprzedaży artykułów monopolowych, warsztatów pracy i wreszcie przez szkolenie w zawodach, odpowiadających możliwościom pracy zarobkowej inwalidów. Pomoc pośrednia nie została w Polsce dotychczas należycie wykorzystana. Powstaje stąd konieczność zwiększania rent gotówkowych, a w dzisiejszych warunkach państwo nie może dać na ten cel sum dostatecznych. Poprawę przyniesie niezawodnie rozporządzenie prezydenta R. P. z 28 października 1933 r., nakładające na każde przedsiębiorstwo obowiązek zatrudnienia 3 procent inwalidów.

Przechodząc do cyfr budżetu, mowca stwierdza, że dział ten uległ stosunkowo największej kompresji. Liczba pobierających renty wynosi 72 tysiące.

Pos. Wagner stawia wniosek o ustalenie terminu prekluzyjnego dla składania roszczeń do zaopatrzenia byłych skazańców politycznych.

Nadmierny wzrost liczby emerytów.

W zakończeniu podkreśla konieczność scentralizowania opieki nad inwalidami w jednym resorcie.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Kornecki (Kl. Nar.), który zaznaczył, że mamy do czynienia z nadmiernym przyrostem emerytów. Szczególnie, zdaniem mówcy, odnosi się to do szkolnictwa.

Poseł Reger (PPS) występuje przeciw obcinaniu rent i emerytur i uważa, że zatrudnienie inwalidów w fabrykach nie jest dobrem wyjściem z sytuacji.

Z mówcami opozycyjnymi polemizował pos. Łobodziński (BBWR), zarzucając im nieszczerą obronę interesów inwalidów, poczem głos zabrał wicemin. skarbu Lechnicki, który na wstępie wyraził zgodę na dokonanie zmian, proponowanych przez referenta. M. in. mówca stwierdził, że każdy akt przedwczesnego zwolnienia i przeniesienia w stan spoczynku jest szczegółowo badany przez ministerstwo skarbu.

Co się tyczy planu finansowo-gospodarczego

PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU EMERYTALNEGO

to mówca z upoważnienia ministra skarbu oświadcza, że w roku przyszłym budżet P. Z. E. będzie jednym z załączników ustawy skarbowej. Obecnie stan organizacyjny tego zakładu nie pozwalał jeszcze na przedstawienie realnego budżetu.

Odpowiadając na sugestje referenta w sprawie skoncentrowania spraw inwalidzkich w jednem ministerstwie, wicemin. Lechnicki zaznaczył, że sprawa ta nie dojrzała jeszcze do decyzji.

W sprawie terminu prekluzyjnego dla zasłużonych, mówca podkreśla trudności w zdobywaniu dokumentów, stanowiących podstawę do orzeczeń komisji. Mówca po zreferowaniu tej kwestji ministrowi skarbu, poda do wiadomości komisji stanowisko rządu w tej sprawie.

W głosowaniu przyjęto budżet emerytur, zaopatrzeń, rent inwalidzkich i pensyj z poprawkami sprawozdawcy.

ZBIGNIEW ZALESKI. 3

Zastępowy „Żbików".

A mianowicie mam projekt, żeby w przyszłym tygodniu odbyły się zawody między zastępami. Zastęp zwycięski zaś... no, zgadnijcie...

— Pojedzie do Warszawy na zakończenie challenge'u! — wyrwało się Heńkowi jakby z głębi serca.

Drużynowy uśmiechnął się mile zdziwiony: — Faktycznie zgadłeś. Wczoraj wieczorem byłem na posiedzeniu Koła Przyjaciół i dostałem na ten cel ni mniej ni więcej jak 100 zł.

Piętnastoletni władcy drużyny wydali okrzyk radości, godny wojowników indyjskich z plemienia Apaszów.

Posypały się gorączkowe pytania, projekty. Narada przeciągnęła się do późnego wieczora.

Trudno sobie wyobrazić, z jakim zapałem przyjęła tę wiadomość drużyna. Zaraz po zbiórce w poniedziałek (trwała ona nie dłużej nad 5 minut) odbyły się zawody pływackie między zastępami.

Do „Żbików" Olszańskiego należeli sami wywiadowcy, chłopcy dzielni i górujący siłą i zręcznością nad resztą drużyny. Ale i zastęp młodzików „Jeleni" nie darmo sportował się całe lato na obozie, a Patera, jedyny ochotnik w zastępie, miał opinję doskonałego pływaka. Inne zastępy narazie nie liczyły się. Po ambitnej walce, gdy już słońce zapadło w dalekim lesie na horyzoncie, zwyciężyły „Żbiki". Sam Heniek wziął pierwsze miejsce, zdobywając kilka punktów przewagi nad Paterą, który wyszedłszy z wody, trząsł się nie tyle może z wieczornego chłodu, co z irytacji.

Po sakramentalnem pożegnaniu się, którego odgłos daleko się rozszedł po rosie wieczornej, zastępy ruszyły biegiem ku miasteczku. Heniek zatrzymał się na krótkiej naradzie z drużynowym, poczem w towarzystwie brata pośpieszył za gromadą. Było już prawie ciemno. Nagle przy pierwszych domach miasteczka z głębokiego cienia, padającego do grupy drzew przydrożnych, wysunął się Patera, zdecydowanym ruchem potrącił go i krzyknął wyzywająco:

— Co się pchasz? Nie widzisz drogi, ty polska idjoto?!

Olszańskiemu krew uderzyła do głowy. Zanim pomyślał, co robi, trzasnął napastnika w twarz, aż się rozległo, i skoczył ku niemu z taką pasją, że ten zaczął się cofać. Po chwili jednak opanował się. Zczepili się w zażartej bójce. Kazek, zgodnie z uczniowskim kodeksem honorowym nie mieszał się do rozprawy, ale dopingował brata: — Lej mu! Sierpowym! Jeszcze go raz!.. Patera, chociaż bójkę umyślnie sprowokował i znacznie był silniejszy, nie mógł sprostać zaciętości i technice przeciwnika. Bity bezustannie, błyski szału z bezsilnej złości, chwycił za nóż wiszący u pasa. Kazek jakby na to czekał. Jak ryś skoczył mu na plecy i, padając, pociągnął go za sobą w piach gościńca.

Po dłuższem zmaganiu, w czasie którego z bluzki Heńka zostało kilka żałosnych strzępów materji, a Kazkowi krew rzuciła się z nosa pod uderzeniem twardej pięści przeciwnika, bracia przemogli go, obrócili twarzą ku ziemi i związali mu ręce na plecach jego własnym pasem. Zwycięstwo zupełne, ale jakże drogo opłacone...

Heniek rzucił mu na odchodne rozdygotanym głosem: — Żebyś wiedział na drugi raz... — Więcej mówić nie mógł. Czuł, że łzy zdenerwowania zalewają mu gardło i podchodzą coraz wyżej ku oczom.

Gdy zjawili się w domu, matka ich prawie nie poznała i przeraziła się ogromnie. Kazek czuł się zupełnie wyczerpany, głowa go bolała, więc umył się tylko z krwi i poszedł spać. Zato Heniek do późna w noc siedział z matką. Opowiedział wszystko, raz jeszcze od samego początku. Zdecydowany był nie darować Paterze dzisiejszego napadu. Zostanie on conajmniej wyrzucony z drużyny. Zbyt długo czekał i znosił. To niema sensu i za dużo kosztuje.

Długą, o, jakże długą rozmowę zakończyła matka: — Jutro uszyję ci nową koszulkę. O tem, O tem, co dzisiaj było, zapomnij. Bądź rycerskim wobec tego cherlaka duchowego. Przy pierwszej sposobności okaż mu jak najwięcej serca i przyjaźni, choćby z własnem poświęceniem. Kto wie, czy go nie zmienisz. A sam okażesz, że jesteś prawdziwym katolickim harcerzem, że masz charakter godny twego ojca, świętej pamięci. Położyła mu rękę na głowie: — Nie zawiedziesz mnie chyba, harcerzyku mój złoty, bo ciebie jednego mam na świecie.

Łzy zabłysły mu w oczach. Przycisnął spracowaną rękę matczyną do ust: — Dla mamusi to zrobię, ale Bóg widzi, jak mi to ciężko obiecać...

W czwartek o godzinie 3 popołudniu rozpoczęła się decydująca rozgrywka między zastępami „Żbików" i „Jeleni". W dotychczasowych konkurencjach szły mniej więcej równo. Rozstrzygnąć miała gra harcerska, t. zw. podchodzenie do chorągiewek. Każdy zastęp miał swój teren w lesie i trzy ukryte w nim chorągiewki. Chodziło o to, żeby swoje obronić i zdobyć dwie chorągiewki przeciwnika. Gra wymagała nadzwyczajnej orjentancji w terenie i umiejętności cichego przekradania się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego
w Oświęcimiu
ul. Piłsudskiego L. 17
Km. 838/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu zamieszkały w Oświęcimiu przy ul. Piłsudskiego L. 17. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 19. grudnia 1934 r. od godziny 9-tej rano w Oświęcimiu przy ulicy Piłsudskiego sprzeda w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: 1 pianino czarne marki „Hoffman", 2 kasety zawierające 12 łyżek i 12 noży alpakowych, garnitur na kawę porcelanowy, 6 talerzyków na owoce, 5 filiżanek na herbatę, 6 talerzyków deserowych, garnitur porcelanowy na czarną kawę, dzbanek na kawę porcelanowy, waza porcelanowa na zupę, dywan strzyżony na ścianę, szafę ozdobną na książki z płytą marmurową, 6 foteli obitych brokatem, lustro z konsolą, stoliczek pod kwiaty, obraz olejny w ramach ciemnych, krzesło do pianina, kanapkę brokatową i lampę elektryczną oszacowane na łączną kwotę 960 złotych 70 groszy. Wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 12. grudnia 1934. r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) **Stanisław Szperber.**

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 1. grudnia 1934.
Sygn. IX. Km. 3375/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie ul. Karmelicka 27. Sygn IX. Km. 3375/34 ogłasza, że w dniu 17. grudnia 1934, o godzinie 10-tej w Krakowie przy ul. Pędzichów Bocznej nr. 4. sprzedane zostanie: urządzenie biurowe, pompy Trube, elektro Flammy z silnikiem, pompy turbinowe, registrator, maszyna do pisania, płyty pod pompy, części do pomp.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) **Bronisław Schwertner.**

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. X. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.